www.glos.live

GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Pismo ukazuje się we wtorki i piątki

Głos weekend

Piątek
1 kwietnia 2022
nr 26 (LXXVII)
cena: 17 kč

WOKÓŁ NAJNOWSZEJ KSIĄŻKI KARIN LEDNICKIEJ
LEDNICKÁ PRZYPOMINA ŻYWOCICE STR. 3
ZACZĘŁO SIĘ PRZEPISYWANIE HISTORII? STR. 4
TO NIE JEST ZAPOMNIANA TRAGEDIA STR. 5

Jak zapobiec jeździe pod prąd?

PROBLEM: W ostatnich dniach marca katowicki oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad rozpoczął montaż tablic ostrzegawczych „STOP Zły kierunek” na śląskich drogach ekspresowych. Instalacja rozpoczęła się w dniu, kiedy na drodze S52 między Cieszynem a Skoczowem zginęły dwie osoby na skutek jazdy pod prąd. Tomáš Neřold, kierownik Wydziału Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego (BESIP) Ministerstwa Transportu RC jest jednak przekonany, że takie tablice nie wyeliminują do końca problemu.

Danuta Chlup

Do tragedii doszło 28 marca. Kierowca nissana mikro wjechał na czteropasmówkę pod prąd i pomimo obrania złego kierunku kontynuował jazdę, aż wreszcie zderzył się z jadącym z naprzeciwka jeepem. 82-letni kierowca nissana i 92-letni pasażer zginęli na miejscu, 61-letnia pasażerka trafiła do szpitala. Obrażenia odniosła także 28-letnia kobieta kierująca jeepem i jej 3-letni synek. O montażu tablic informuje Marek Prusak, rzecznik GDDKiA w Katowicach. – Do tej pory tablice zostały ustawione na drodze ekspresowej S1 w rejonie węzłów Żywiec-Soła, w Zwardoniu oraz na węźle Bielsko-Biała-Lipnik. Do połowy kwietnia ustawione zostaną jeszcze w ciągu drogi ekspresowej S52, po dwie tablice na węzłach: Jasienica, Bielsko-Biała-Wapienica, Bielsko-Biała-Francuska. Łącznie na terenie województwa śląskiego zainstalujemy 10 tablic. Wybór ich lokalizacji nastąpił na podstawie wcześniejszych zdarzeń drogowych, w których przyczyną była jazda pod prąd.

GDDKiA analizuje kolejne potencjalne miejsca w województwie śląskim, gdzie umieszczenie tablic mogłoby zapobiec pomyłkom kierowców i tragicznym wypadkom. Prusak dodaje, że tablice ustawiono już także w innych regionach kraju, w niedługim czasie mają się pojawić na węzłach autostradowych w rejonie Opola, Rzeszowa, Przemyśla. W związku z natężonym ruchem na granicy polsko-ukraińskiej zostaną umieszczone także w Korczowej, tuż przed granicą Polski, gdzie zaobserwowano, że ukraińscy kierowcy zawracają pod prąd.

W Czechach dodatkowe oznakowanie ostrzegające przed jazdą w niewłaściwym kierunku zaczęto instalować w 2019 roku. Do tej pory umieszczono przy wjazdach na autostrady kilkadziesiąt takich znaków.

Tomáš Neřold, kierownik Wydziału Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego (BESIP) Ministerstwa Transportu RC, z jednej strony popiera umieszczanie tablic ostrzegawczych, z drugiej podkreśla, że są dodatkowym zabezpieczeniem i nie wyeliminują one problemu.

● **Na śląskich drogach szybkiego ruchu pojawiły się w ostatnich dniach tablice ostrzegające przed jazdą w złym kierunku.** Fot. GDDKiA

– Znaki „STOP Zły kierunek” stosowane są na przykład w Austrii i w Chorwacji. U nas zdecydowaliśmy się je umieścić na najbardziej ryzykownych węzłach. BESIP wspiera ich instalację w takich miejscach, ponieważ są one ostatnim ostrzeżeniem dla kierowcy, który zignoruje lub nie zauważy znaku zakazu wjazdu i wjedzie na niewłaściwy pas ruchu – przekonuje w rozmowie z „Głosem” Neřold. Jednocześnie dodaje, że BESIP nie dysponuje statystykami, z których wynikałoby, w ilu przypadkach umieszczenie dodatkowych znaków faktycznie zapobiegło wypadkom. ◢

Ciąg dalszy na str. 3

Z »Głosem« na Dolański Gróm 2022

Fani muzyki rockowej z pewnością zapisali w swoim kalendarzu datę 18 czerwca 2022. W tym dniu odbędzie się 12. edycja festiwalu Dolański Gróm, który ponownie zagości na tyłach Parku Boženy Němcowej w Karwinie. Organizatorzy z MK PZKO w Karwinie-Frysztacie przygotowali sprawdzoną mieszankę wybuchową – dwie gwiazdy (polska grupa IRA i słowacki Habera&TEAM) oraz dwie kapele stawiające pierwsze kroki na muzycznej scenie (Stach Bukowski i Kambo). Dla czytelników „Głosu” mamy sześć pojedynczych biletów, które można zdobyć w naszym konkursie. Dziś pierwsza z dwóch odsłon. Proszę podać nazwę ostatniej płyty studyjnej polskiej legendy rocka, grupy IRA. Na odpowiedzi czekamy do środy 6 kwietnia pod adresem e-mailowym: info@glos.live. **(jb)**

● **IRA zagra w Karwinie swoje największe przeboje.** Fot. mat. prasowe

REKLAMA

GŁ-832

GŁ-217

CYTAT NA DZIŚ

Rudolf Kučera,
historyk Akademii Nauk RC,
o fali uchodźców z Ukrainy

●●●

Im więcej będzie tych ludzi i im dłużej to będzie trwało, tym bardziej będą narastały problemy krajów przyjmujących. Uważam, że Rosjanie z pewnością na to liczą

REKLAMA

GŁ-169

GŁ-115

DZIŚ...
1
kwietnia 2022

Imieniny obchodzą: Grażyna, Hugon, Zbigniew
Wschód słońca: 6.07
Zachód słońca: 19.11
Do końca roku: 274 dni
(Nie)typowe święta: Prima aprilis, Międzynarodowy Dzień Ptaków
Przysłowie: „W prima aprilis się omylisz, gdzie postąpisz, gdzie się schylisz”

JUTRO...
2
kwietnia 2022

Imieniny obchodzą: Franciszek, Urban, Wiktor
Wschód słońca: 6.05
Zachód słońca: 19.13
Do końca roku: 273 dni
(Nie)typowe święta: Międzynarodowy Dzień Książki Dla Dzieci
Przysłowie: „Na św. Franciszka zielenią się łany i ze swego zimowiska wracają bociany”

POJUTRZE...
3
kwietnia 2022

Imieniny obchodzą: Ryszard, Sykstus
Wschód słońca: 6.03
Zachód słońca: 19.15
Do końca roku: 272 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Tęczy
Przysłowie: „Kiedy w kwietniu grzmoty, szron już nie ma roboty”

POGODA

piątek
dzień: 1 do 2°C
noc: 0 do -1°C
wiatr: 2-5 m/s

sobota
dzień: -1 do 0°C
noc: 0 do -1°C
wiatr: 2-5 m/s

niedziela
dzień: -1 do 0°C
noc: -1 do -5°C
wiatr: 2-5 m/s

Dzień Nauczyciela: odznaczenia i wyzwania

Koncert i spotkanie okolicznościowe z okazji Dnia Nauczyciela zorganizowało w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie Towarzystwo Nauczycieli Polskich w Republice Czeskiej. Były życzenia, podziękowania, wyróżnienia nadane przez premiera RP, a także tort z okazji 101. urodzin TNP.

● **Spotkanie nauczycieli w „Strzelnicy” było okazją do złożenia życzeń, podziękowań i gratulacji.** Fot. ŁUKASZ KLIMANIEC

Łukasz Klimaniec

Nauczyciele z zaolziańskich szkół – pracujący obecnie oraz emerytowani – spotkali się we wtorek, by uczcić swoje święto, a jednocześnie 100-lecie Towarzystwa Nauczycieli Polskich w Republice Czeskiej, które przypadało w 2021 r. Wtedy jednak pandemia pokrzyżowała plany – koncert jubileuszowy, z którym miała wystąpić Alicja Majewska nie doszedł do skutku. Zamiast niej we wtorek w „Strzelnicy” dla nauczycieli zagrał zespół „Contiband” wykonując covery najsłynniejszych polskich ballad rockowych. Był efektowny tort, życzenia, podziękowania i wyróżnienia.

– Mamy w TNP zwyczaj organizowania Dnia Nauczyciela i spotykamy się kolejny raz, by uczcić nasz dzień. Życzę państwu spokoju i powrotu do normalności – mówił do zebranych Krzysztof Kosmala, prezes TNP.

W rozmowie z „Głosem” przyznał, że przed nauczycielami sporo wyzwań – największe związane są z powrotem uczniów do szkół po przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa. Nauka zdalna sprawiła, że dzieci i młodzież mają kłopoty nie tylko z przyswajaniem materiału, ale także z kontaktami międzyludzkimi.

W podobnym tonie wypowiedziała się Grażyna Štirba, nauczycielka ze szkoły w Bystrzycy.

– Po tych przymusowych wakacjach trzeba nadrobić braki, ponieważ niektórzy uczniowie pracowali, a inni korzystali z tego, że mają „wakacje”. Widać też, że uczniowie długo nie byli w kolektywie, że byli pozamykani w domach i są teraz zamknięci w sobie. Wyzwaniem jest, by znowu ich „otworzyć”, a w polskiej szkole otworzyć się szczególnie na język polskim. Bo – przyznajmy szczerze – nasze dzieci nie mają bezpośredniego kontaktu z językiem polskim. Naszym zadaniem jest ten kontakt odnowić – przyznała.

We wtorkowym wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele PZKO, Kongresu Polaków w RC oraz Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, którzy wręczyli medale 100-lecia Odzyskania Niepodległości, jakie premier RP Mateusz Morawiecki nadał pięciu zaolziańskim szkołom. Otrzymały je Szkoła Podstawowa i Przedszkole z Polskim Językiem Nauczania w Hawierzowie-Błędowicach, Szkoła Podstawowa i Przedszkole z Polskim Językiem Nauczania w Lutyni Dolnej, Szkoła Podstawowa z Polskim Językiem Nauczania w Stonawie-Hołkowicach, Szkoła Podstawowa i Przedszkole z Polskim Językiem Nauczania w Suchej Górnej oraz Polska Szkoła Podstawowa i Przedszkole im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu. Uhonorowani zostali także członkowie zarządu TNP.

– To odznaczenie jest przede wszystkim nagrodą dla nauczycieli, którzy tworzą naszą szkołę. Cieszy mnie, bo oznacza, że widać naszą pracę – przyznał Tomasz Labudek, dyrektor polskiej placówki w Hawierzowie-Błędowicach.

Nie zabrakło także akcentów związanych z sytuacją w Ukrainie – Krzysztof Kosmala poinformował, że składki członkowskie zostaną przeznaczone na rzecz pomocy wojennym uchodźcom – połowa trafi na zakup żywności gromadzonej w Ustroniu, a pozostała część zostanie przeznaczona na zorganizowanie obozu dla ukraińskich dzieci. Zajmą się tym wspólnie TNP oraz Stowarzyszenie „Nigdy nie jesteś sam” i Centrum Pedagogiczne. ◢

DZIEJE SIĘ W REGIONIE

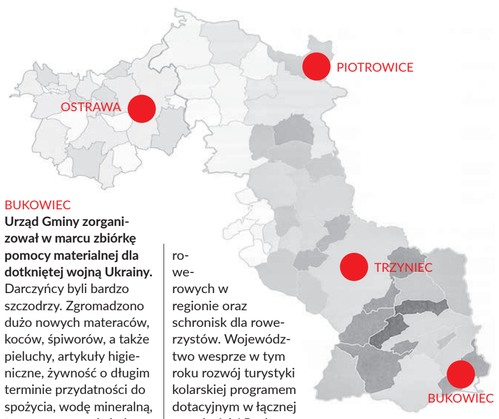

BUKOWIEC
Urząd Gminy zorganizował w marcu zbiórkę pomocy materialnej dla dotkniętej wojną Ukrainy. Darczyńcy byli bardzo szczodrzy. Zgromadzono dużo nowych materaców, koców, śpiworów, a także pieluchy, artykuły higieniczne, żywność o długim terminie przydatności do spożycia, wodę mineralną, termosy, naczynia jednorazowego użytku, lekarstwa, słodycze dla dzieci. Część darów zawiozła Ukraińcom prywatna firma budowlana, część przekazano do Jabłonkowa, skąd pomoc trafiła do miasta partnerskiego Tiaczowa. **(dc)**

OSTRAWA
Województwo morawsko-śląskie postanowiło pójść w ślady innych regionów i stworzyć osobne stanowisko koordynatora turystyki rowerowej. Osobą tą został Martin Hiltavský, zatrudnia go wojewódzka centrala ruchu turystycznego MS Tourism. Głównym zadaniem koordynatora będzie wybudowanie bezpiecznej sieci ścieżek rowerowych w regionie oraz schronisk dla rowerzystów. Województwo wesprze w tym roku rozwój turystyki kolarskiej programem dotacyjnym w łącznej wysokości 15 mln koron. Gminy mogą składać wnioski począwszy od 18 bm. **(dc)**

PIOTROWICE
Po 13 miesiącach prac zakończyła się przebudowa podjazdu pod torami kolejowymi w centrum gminy, w pobliżu ronda. Inwestycja była częścią modernizacji linii kolejowej z Dziećmorowic do granicy z Polską. Projekt realizowany jest od jesieni 2020 roku. Podjazd składał się dawniej z dwóch oddzielonych od siebie części, teraz droga w obu kierunkach biegnie jednym szerszym tunelem. Dziś podjazd ma zostać oddany do użytku. **(dc)**

TRZYNIEC
Wyasfaltowaniem drogi zakończyły się prace, których celem było wzmocnienie brzegu rzeczki Lesznicy. Budowa dwóch ścian wzmacniających na odcinkach o łącznej długości 125 metrów trwała od sierpnia ub. roku i pochłonęła 12 mln koron. W tym roku zostaną przeprowadzone podobne prace na dwóch odcinkach rzeki Olzy w Łyżbicach (łączna długość 100 metrów). Rozpoczną się w czerwcu, zakończą we wrześniu. Koszty będą podobne jak w przypadku Lesznicy, skalkulowano je na 12,5 mln koron. **(dc)**

35

– o tyle osób w ostatnich dniach zmniejszyła się liczba pracowników Ambasady Federacji Rosyjskiej w Bratysławie. Słowacja postanowiła pozbyć się kolejnych dyplomatów. Poinformowało o tym słowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Kraj podjął decyzję o zredukowaniu liczby rosyjskich dyplomatów w Bratysławie na podstawie art. 11 Konwencji Wiedeńskiej. **(szb)**

KRESKĄ MALOWANE

Rys. JAKUB MRÓZEK

Lednická przypomina Żywocice

Karin Lednická, autorka bestsellerowego cyklu powieściowego „Šikmý kostel”, wydała nową książkę. W publikacji „Životice. Obraz (po)zapomenuté tragédie” łączy zbeletryzowane wspomnienia żyjących jeszcze świadków nazistowskiej zbrodni z literaturą faktu. Autorka sama określa książkę jako „dokudrama” – dramat dokumentalny. Popularność Lednickiej jest gwarancją, że tragedia Żywocic stanie się znana szerokiemu kręgowi czeskich czytelników.

– Bezpośredni świadkowie historii nadal są wśród nas – w czasach tragedii żywocickiej mieli od pięciu do szesnastu lat, lecz były to dla nich na tyle silne przeżycia (bez przesady można powiedzieć – formujące), że wyraźnie się zapisały w ich pamięci. W wielu rodzinach mówiono otwarcie o wydarzeniach krwawej sierpniowej niedzieli, w innych temat ten stał się tabu na całe życie – napisała w posłowiu autorka.

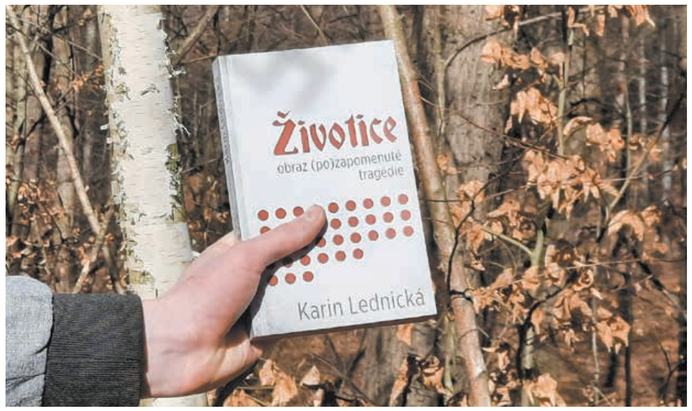

● **Książka Karin Lednickiej na tle żywocickiego lasu.** Fot. DANUTA CHLUP

Szczególną uwagę poświęca losom rodzin Warcopów, Dudów, Bujoków, Wajnerów. Zwraca uwagę m.in. na prawdopodobne prywatne motywacje niektórych wykonawców nazistowskiej zemsty, szczególnie Friedricha Sattlera, które doprowadziły do śmierci konkretnych osób. Silny motyw osobisty dostrzegła Lednická w przypadku rodziny Warcopów. Teodor Warcop zginął prawdopodobnie dlatego, że Sattler przez długi czas zabiegał, bez skutku, o względy jego młodej żony.

Dużo uwagi poświęciła autorka postaci wójta Żywocic Henryka Mokrosza (później Heinricha Mokroscha), przede wszystkim jego błyskawicznej adaptacji do zmieniających się warunków polityczno-narodowościowych oraz korzyściom, jakie z tego czerpał. Kolejną kontrowersyjną osobą, której Lednická przyjrzała się bliżej, był rzeźnik Franciszek Pawlas, z jednej strony posiadacz volkslisty dostarczający mięso i wędliny nazistowskim funkcjonariuszom, z drugiej współpracownik partyzantów Armii Krajowej. Jego rodzina zapłaciła za kontakty z ruchem oporu wysoką cenę.

Partyzanci z oddziału AK Kamińskiego zostali przez Lednicką przedstawieni tak, jak zapamiętali ich mieszkańcy Żywocic, z którymi rozmawiała. Traktowani byli jak winowajcy tragedii (ich napad na gestapowców w gospodzie Izydora Mokrosza był pretekstem do krwawej zemsty na niewinnej ludności), według zanotowanych przez pisarkę wypowiedzi już przed wydarzeniami sierpniowymi ludzie obawiali się ich obecności w Żywocicach i okolicy, spodziewając się, że ich działalność nie wróży nic dobrego. Ostrzeżeniem była egzekucja publiczna pięciu Polaków w Suchej Górnej (lipiec 1944), będąca odpowiedzią okupanta na partyzancki atak na niemieckiego przesiedleńca.

– W przeciwieństwie do tego, jak ogólny stosunek do ruchu oporu opisuje literatura wydana przed 1989 rokiem, świadkowie mówią przede wszystkim o wszechobecnym, często paraliżującym strachu – przekonuje autorka w swojej książce, dodając, że w świetle restrykcji, wysiedlania i wywózek do obozów koncentracyjnych ludzie uważali pojawienie się partyzantów za kolejne zagrożenie.

Autorka czerpała wiedzę historyczną z materiałów archiwalnych, najgłębszą studnią wiedzy była dla niej spuścizna naukowa historyka prof. Mečislava Boráka, który przez dziesięciolecia był głównym badaczem zbrodni nazistowskich i ruchu oporu na Śląsku Cieszyńskim. Jemu także dedykowała swoją publikację.

W sobotę odbyła się uroczysta promocja książki w Domu Robotniczym w Olbrachcicach. „Rodzicami chrzestnymi” zostali: konsul generalna RP w Ostrawie Izabella Wołłejko-Chwastowicz oraz dyrektor ostrawskiego studia Telewizji Czeskiej Miroslav Karas.

Publikacja przyciąga uwagę oryginalnym wykonaniem graficznym, które budzi skojarzenia ze starymi wydawnictwami, m.in. z dawnymi kancjonałami. Gotowy jest już rękopis polskiego tłumaczenia książki. **(dc)**

Jak zapobiec jeździe pod prąd?

Dokończenie ze str. 1

– Kierowcy wjeżdżający na niewłaściwy pas są często w takim stanie psychicznym czy zdrowotnym, że tak naprawdę nic do nich nie dociera. A kiedy się zorientują, że jadą pod prąd, wpadają w popłoch i reagują chaotycznie – mówi ekspert.

Co zatem powinien zrobić kierowca, który przez pomyłkę wjedzie na niewłaściwy pas?

– Nigdy nie wolno zawracać, ponieważ manewr zawracania na autostradzie czy drodze szybkiego ruchu należy do najbardziej niebezpiecznych. Trzeba zjechać na pobocze, włączyć światła awaryjne, włożyć kamizelkę odblaskową, ustawić trójkąt ostrzegawczy w odległości 100 metrów za samochodem, a następnie oddalić się w bezpieczne miejsce i dzwonić na policję. Policjanci po dotarciu na miejsce wstrzymają ruch i umożliwią bezpieczny wyjazd – radzi Neřold. Podkreśla, że mandat za naruszenie przepisów drogowych, który kierowcę nie ominie, jest zawsze mniejszym złem, niż spowodowanie czyjejś śmierci lub obrażeń – przekonuje szef BESIP.

Jego zdaniem, jednym ze skutecznych zabezpieczeń mogłoby być wprowadzenie dodatkowych znaków poziomych, czyli strzałek namalowanych na jezdni, które ostrzegałyby kierowcę, że jedzie w złym kierunku.

Również Marek Prusak zwraca uwagę, że ustawione tablice informacyjne „STOP Zły kierunek” nie są znakiem drogowym, a mają służyć jako wzmocnienie obowiązującej organizacji ruchu. Zatem ani w Czechach, ani w Polsce nie należy się spodziewać, że dodatkowe tablice ostrzegawcze pojawią się na wszystkich węzłach autostradowych. **(dc)**

Zaczęło się przepisywanie historii?

Zdaję sobie sprawę z tego, że mój przyczynek wywoła ogromne oburzenie wśród licznej rzeszy miłośników „historii według pani pisarki Lednickiej", niemniej winna to jestem m.in. pamięci profesora Mečislava Boráka, zasłużonego dla Zaolzia czeskiego historyka, który zawsze wyżej cenił sobie prawdę historyczną od schlebiania gustom potencjalnych czytelników. I nie jest ważne, co kto powiedział na jego temat na uroczystości chrztu nowego bestselleru.

Otylia Toboła

Kilka miesięcy przed ukazaniem się książki p. Lednickiej o Żywocicach, przeczytałam w internecie parę wywiadów na ten temat. W jednym powiedziała, „de facto piszę polską historię", ponieważ przedtem nikt tego nie robił, może chyba Mečislav Borák, ale jego książki „nigdy nie dotarły do szerokiego grona czytelników". W innym ponarzekała sobie, że w wydanych dotychczas książkach znajdziemy „wyłącznie komunistyczną narrację". Byłam ciekawa dalszego ciągu, dlatego postarałam się o PDF jej nowego dzieła.

● Pierwsze wydanie monografii Mečislava Boráka z 1980 roku. Fot. ARC

Najważniejszego archiwum autorka nie odwiedziła...

Zawsze żyłam w przekonaniu, że gdy się chce dedykować swoją książkę wybitnemu autorytetowi naukowemu, wymieni się w niej chociażby tytuł jego fundamentalnego dzieła dotyczącego wspólnego przedmiotu zainteresowania. W książce p. Lednickiej na darmo szukać jakiejkolwiek wzmianki o wykorzystanej literaturze czy źródłach. Nie wiadomo, skąd przejęła wiedzę o konkretnym przebiegu tej zbrodni, łącznie z opisem akcji partyzantów. Jakby takie informacje miały przyćmić blask marketingowego tytułu jej książki. Najważniejszego archiwum, gdzie złożone zostały wspomnienia i inne dokumenty tej zbrodni, najprawdopodobniej autorka nie odwiedziła – bo jego nazwa nie widnieje w „podziękowaniach" osobom i instytucjom, które jej pomagały. Trudno uwierzyć, że po prawie osiemdziesięciu latach autorka opierała się wyłącznie na wypowiedziach kilku żyjących potomków ofiar, które wtedy były dziećmi albo wręcz niemowlętami, czy innych wówczas dziecięcych świadków wydarzeń.

W tekście, który miał na dniach trafić do druku jeszcze z tytułem „Životice, obraz zapomenuté tragedie", nazwisko profesora Boráka było wymieniane prawie wyłącznie w kontekście „trudności stwarzanych mu przez miniony reżim". Widocznie miało to przekonać czytelnika do tendencyjności dzieła historyka, umniejszyć jego wkład w badania i popularyzację wiedzy o tej, zdaniem pisarki Lednickiej, zapomnianej zbrodni. Dedykacja miała być swego rodzaju rekompensatą? Czy potrzebą podparcia książki uwielbianej pisarki nazwiskiem autorytetu naukowego?

Jeden z tych „dowodów" był bardzo kuriozalny. Przytoczone zostało to oto przejęte skądś zdanie M. Boráka na temat jego żywocickich badań: „Temat ten był realizowany jedynie w zakresie głównych cech nazistowskiej polityki okupacyjnej w związku z brutalnymi przejawami prześladowań w Żywocicach". I podpowiedź pisarki, jak czytelnik powinien to zdanie rozumieć: „Możemy to rozumieć w ten sposób, że niektóre ustalone przez historyka okoliczności w swoich pracach pomijał, a to ze względu na czas powstania czy ewent. z konieczności".

Pomijanymi „okolicznościami" miały być domysły, pogłoski i inne informacje z „trzeciej ręki", zasłyszane prawie osiemdziesiąt lat po tragedii, na których pisarka zbudowała obszerne fragmenty swojej książki.

Na takie eskapady, kiedy plotka nie znajduje oparcia w dokumentach, w wypowiedziach naocznych świadków czy chociażby osób żyjących w tamtym czasie, historyk nie może sobie pozwolić, i nie ma to nic wspólnego z taką czy inną narracją.

Przyjaciele pana profesora, którym dałam do przeczytania te fragmenty, uznali, że po takim przedstawieniu „zasług i dorobku" ich kolegi po fachu dedykacja pisarki nie wygląda na przejaw szacunku (wręcz przeciwnie), i zwrócili na to uwagę synom profesora. Ci, jako spadkobiercy jego archiwum, mieli jeszcze przed oddaniem książki p. Lednickiej do druku podpisać z nią umowę o udostępnieniu fotografii ze spuścizny ich śp. ojca. Więc mogliby jeszcze autorkę przekonać do zaniechania tych insynuacji...

Czemu służy lekkie zbulwaryzowanie żywocickich wydarzeń?

Książka pani Lednickiej została napisana z myślą o sukcesie komercyjnym. Ma trafić do jak najszerszego grona czytelników. Rozbudowanie plotek i domysłów pozwala na stworzenie nowego obrazu „zapomnianej" tragedii, lekkie zbulwaryzowanie żywocickich wydarzeń ma zwiększyć poczytność. I tak w cień usuwa się narodowościowe kryterium wyboru osób do zabicia, a na plan pierwszy wysuwa się kryterium osobistych porachunków.

Polak Teodor Warcop z Błędowic ginie, ponieważ niemiecki wachmistrz Sattler upatrzył sobie jego żonę. Dwudziestu czterech zastrzelonych mężczyzn pochodziło z Żywocic. Pozostałych dwunastu mieszkało gdzie indziej i najprawdopodobniej nie znalazło się na żywocickiej liście przyszłych ofiar. (Lista nazwisk mieszkanców Żywocic bez volklisty, którą w przeddzień masakry sporządziły na polecenie niemieckiego wachmistrza Sattlera urzędniczki Amstkomisariatu w Błędowicach, nie została nigdy odnaleziona).

Pani Lednická pisze: „A dlaczego właściwie cała jedna trzecia zastrzelonych nie spełniała podstawowych kryteriów ustalonych dla tej ludobójczej akcji".

A jakie to według pani pisarki miałyby być te „podstawowe kryteria ustalone dla tej ludobójczej akcji"?

Prof. Mečislav Borák (np. „Svědectví ze Životic") nie miał tu nigdy wątpliwości: „Podstawowym kryterium doboru ofiar była ich narodowość. To jedyne wytłumaczenie, jak mogło się zdarzyć, że zginęło kilka osób, których nazwiska z pewnością nie mogły znaleźć się na liście mieszkańców Żywocic, a którą kaci mieli się kierować. Chodzi o dwie osoby, które przez Żywocice tylko przejeżdżały, czy mieszkańców Suchej Górnej i Dolnych Błędowic, którzy mieszkali w pobliżu katastru Żywocic. Jest prawdopodobne, że miejscowi naziści wykorzystali okazję do wyrównania rachunków z niektórymi mieszkańcami Błędowic, jak o tym świadczy przebieg egzekucji. Ale również w tych przypadkach była narodowość ofiary powodem decydującym". I dalej pisze tak: „Tylko jeden z zabitych (H. Choduro – przyp. O.T.), choć pierwotnie narodowości polskiej, został wpisany na niemiecką volsklistę. Do jego śmierci doszło z inicjatywy żandarma Sattlera i innych błędowickich nazistów, najwyraźniej z powodów całkowicie osobistych. Pozostaje niezaprzeczalnym faktem, że ludzie zastrzeleni w Żywocicach zginęli przede wszystkim dlatego, że przyznawali się do swojej narodowości".

Jeśli pani Lednická nadal będzie zamierzała pisać, a raczej tworzyć nową polską historię – to po śmierci prof. M. Boráka nie będzie na Zaolziu zbyt wielu powodów do optymizmu.

Martwy nie może już zaprzeczyć, zaprotestować...

Gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że ta część książki pani Lednickiej, gdzie kilkoro żyjących dzieci żywocickich ofiar bez narracyjnego balastu opowiada o swoim smutnym losie, także w późniejszej, powojennej rzeczywistości, jest niezwykle wzruszająca i zasługuje na ogromny szacunek. Tu czytelnik nie musi dociekać, czy to, co czyta, jest jeszcze faktem, czy już fantazją pisarki i jej osobistą interpretacją wydarzeń, wynikającą po części z nieznajomości ówczesnych postaw i zachowań Polaków na Zaolziu.

Drażniło mnie to jej wchodzenie w prywatność ofiar, bo wdowy po zamordowanych to też ofiary, wypowiadanie się w imieniu martwych, że np. ktoś „początkowo chciał tylko przytrzymać się swojej narodowości po przodkach, a później głównym powodem odmowy podpisania volklisty był strach przez pójściem jego syna na wojnę". A może (podobnie jak w mojej rodzinie i wielu innych polskich rodzinach na Zaolziu) ten główny powód był wciąż taki sam? Martwy nie może już zaprzeczyć, zaprotestować, nie może niczego wyjaśnić. Drażniło mnie szufladkowanie motywów postępowania rzeźnika Pawlasa, moim zdaniem, jednej z najbardziej tragicznych postaci żywocickiego dramatu itd.

Drażniło mnie to, ponieważ na chwilę zapomniałam, że książka pani Lednickiej jest przeznaczona dla zupełnie innego, dla masowego czytelnika...

Nasuwa się pytanie, czy beletryzacja żywocickiej tragedii w celu pozyskania jak największej liczby odbiorców, oparta po części na bujnej fantazji pisarki, na niepotwierdzonych domysłach i plotkach, poddająca w wątpliwość ogólnie znane niemieckie kryteria ludobójstwa, nie balansuje już na owej umownej granicy etycznej?

Duchowny i doktor teologii i etyki na Uniwersytecie Ostrawskim, którego rodzinę żywocicka tragedia również boleśnie dotknęła, starał się podobno odwieźć pisarkę od tego jej pomysłu. Rozpoczęta w krwawą sierpniową niedzielę 1944 r. tragedia kilkudziesięciu osób, przede wszystkim zaolziańskich Polaków, jest w wielu domach pomimo upływu czasu wciąż jeszcze zbyt żywa i traumatyczna, dlatego – moim zdaniem – nie jest to „towar na sprzedaż", chociaż klienci ustawiają się w długiej kolejce... ◢

To nie jest zapomniana tragedia

Niedawno na czeskim rynku księgarskim ukazała się książka hawierzowskiej pisarki p. K. Lednickiej, której tytuł „Životice, obraz (po)zapomenuté tragedie" był zaskoczeniem zwłaszcza dla tych, którzy od dziesięcioleci starają się o to, żeby „Żywocice" zapomnianą tragedią nigdy nie były.

Otylia Toboła

Trudno nie zauważyć, że co roku przed pomnikiem ofiar odbywają się uroczystości wspomnieniowe organizowane obecnie przede wszystkim przez Miasto Hawierzów oraz Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. Co roku przywoływana jest pamięć trzydziestu sześciu mężczyzn, przeważnie Polaków, zastrzelonych 6 sierpnia 1944 r., a także kilkudziesięciu innych ofiar związanych z tą zbrodnią, zabitych i umęczonych w obozach koncentracyjnych. W południe w dniu uroczystości rozkołysują się dzwony na cmentarnej kaplicy, a w niebo szybuje stado gołębi. Konferansjerka aktu żałobnego, żywocicka rodaczka Jolanta Bałon czyta nazwiska ofiar i fragmenty wspomnień naocznych świadków zawartych w monografii Mečislava Boráka. Składane są kwiaty, zapalane znicze, cierliccy harcerze, junacy i wojsko trzymają straż honorową. Przemawiają gospodarze oraz oficjalni goście, także z Polski, często reprezentujący oficjalne władze Rzeczpospolitej. Do Żywocic przyjeżdżają mieszkańcy z bliższej i dalszej okolicy, członkowie polskich i czeskich chórów, soliści, czytane są wiersze.

● Władysław Kristen od lat upamiętnia ofiary żywocickiej tragedii.
Fot. BEATA SCHÖNWALD

Od dwunastu lat w rocznicę masakry kolarze PTTS „Beskid Śląski" i ich przyjaciele z Cieszyna urządzają z inicjatywy harcerza Władysława Kristena rajd „Rowerem po żywocickich stelach". Jadą do miejsc kaźni i pod kamiennymi krzyżami, w miejscach, gdzie ofiary dopadła niemiecka kula, stawiają lampkę górniczą, ponieważ większość zamordowanych była górnikami.

Po ubiegłorocznej uroczystości przedstawiciel polskiego Instytutu Pamięci Narodowej Andrzej Szefer powiedział: „Obserwuję – nawet z pewną zazdrością – wielkie zaangażowanie w organizację takich uroczystości jak ta...".

Dzięki zaolziańskiej pisarce Danucie Chlup, która w 2017 r. za powieść „Blizna" została laureatką głównej nagrody „Literacki Debiut Roku", o żywocickiej tragedii dowiedzieli się również czytelnicy w Polsce.

W 2022 r. za czeską wersję tej książki pn. „Jizva" pisarka została nominowana w kategorii literatura za 2021 r. do czeskiej prestiżowej nagrody „Jantar".

Wiele godzin w żywocickim zameczku

Okoliczności śmierci zostały opisane w serii ówczesnych świadectw i wspomnień. Pierwsze pojawiły się już w procesach cieszyńskich gestapowców przed Nadzwyczajnym Sądem Ludowym w Ostrawie w latach 1945-47. W 1959 r. w polskiej szkole urządzono pierwszą wystawę dokumentów. Do systematycznego gromadzenia wspomnień doszło jednak dopiero dziesięć, piętnaście lat później, w czasie przygotowań do otwarcia pierwszej ekspozycji muzealnej.

Te zapisane po polsku wspomnienia, przechowywane są obecnie w ostrawskim depozycie Śląskiego Muzeum Krajowego w Opawie. Są podstawowym źródłem informacji o zbrodni. Ich wiarygodność została zweryfikowana przez porównanie ich z zapisami zeznań świadków z pierwszych lat po wojnie oraz z zeznaniami z końca lat sześćdziesiątych XX w.

Najpełniejszy przegląd wspomnień opublikował pod nazwą „Svědectví o životické tragedii" zaczynający wówczas pracę historyk Mečislav Borák, absolwent dziennikarstwa UK w Pradze w „Czasopiśmie Muzeum Śląskiego w Opawie" (1979). Tekst uzupełnił mapką Żywocic i zaznaczył na niej miejsca popełnionych zbrodni. W 2010 r. rowerzyści „Beskidu" wykorzystali ją podczas planowania trasy rajdu kolarskiego.

W 1980 r. ukazało się pierwsze wydanie jego monografii „Zločin v Životicích". Po wyczerpaniu nakładu i kilku dodrukach, cztery lata później ukazało się drugie, uzupełnione wydanie, a po nim kolejne dodruki. W 1982 r. do scenariusza M. Boráka Czeska Telewizja nakręciła film dokumentalny „Zpráva o zločinu".

W 1984 r. książkę w tłumaczeniu J. Damborskiego publikował w odcinkach „Głos Ludu". – Właśnie dziennikarstwo z jednej, a praca historyka z drugiej strony, określają charakter jego prac, które podciągnąć można pod literaturę faktu. Przedstawia bowiem wydarzenia historyczne stylem reportażowym, literackim, by fakty (...) podać w formie ciekawszej, bardziej przystępnej – pisała gazeta.

Borák spędzał wiele czasu w żywocickim zameczku, gdzie umieszczono pierwsze muzeum. Jego przyjacielem i przewodnikiem stał się Janek Kiedroń, ponad 85-letni świadek a zarazem ofiara tej zbrodni. Kiedroń jako jeden z niewielu przeżył niemieckie więzienia i obozy. Borák chodził z nim po wiosce między ludzi i zbierał informacje. – W czasie tych wędrówek przekonałem się, że mieszkańcy Żywocic pomimo prawie czterdziestu lat dzielących ich od tego pamiętnego dnia, wciąż mają go żywo w pamięci – zwierzył się gazecie.

– Materiały, które zebrał – zauważył „GL" – są cenne, obejmują bowiem wypowiedzi naocznych świadków zbrodni hitlerowskiej, a to są w większości ludzi starsi, wielu z nich już nie żyje. Skompletowanie wszystkich materiałów rzuciło poniekąd inne światło na całą sprawę. Okazało się, że nie chodziło o incydent, ale konfrontację zbrojną, która spowodowała przemyślaną, z premedytacją przygotowaną i przeprowadzaną akcję likwidacyjną na tle narodowościowym.

Borák przypuszczał, że obraz zbrodni mogłyby jeszcze uzupełnić materiały i dokumenty cieszyńskiego gestapo, które zaginęły, choć istnieje hipoteza, że znajdują się w USA. W tym czasie w Republice Federalnej Niemiec zbrodniarze z Żywocic jeszcze żyli. Jednak pomimo usilnych starań władz Czechosłowacji nigdy nie zostali wydani i pociągnięci do odpowiedzialności.

»Więcej zdecydowanej sprawiedliwości i kara dla zdrajców...«

Dla osieroconych rodzin zakończenie wojny nie wiązało się z końcem cierpień i lęku przed przyszłością. Polska i Czechosłowacja szykowały się do otwartej wojny o kształt granicy. Narodowi socjaliści, zwani na Zaolziu uhlirzowcami (od nazwiska lidera Františka Uhlířa), nie zapomnieli 1938 roku i otwarcie domagali się „wywózki Polaków za Olzę". Los wielu żywocickich wdów i sierot pozostawał tragiczny. W drugą rocznicę zbrodni redaktor naczelny „Głosu Ludu" Henryk Jasiczek napisał: „W Żywocicach nie śmie wyrastać nowa krzywda. Niech oprócz naszych pięknych wieńców i wzniosłych mów dla zmarłych okażemy więcej serca, szacunku i wdzięczności dla tych, co po nich pozostali. Więcej zdecydowanej sprawiedliwości i kara dla zdrajców, więcej poświęcenia dla tych, którzy cierpieli i umierali po to, abyśmy my mogli żyć".

W archiwum Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC znajdują się ulotki, które świadczą o tym, że nie zawsze rocznica zbrodni obchodzona była z należną dla niej estymą. Ulotka wydana z okazji 10. rocznicy zbrodni informuje, że program manifestacji rozpocznie się o godzinie 14.00, natomiast o godz. 16,00 „na boisku obok czeskiej szkoły odbędzie się ZABAWA LUDOWA".

»Niemcy ogołocili mnie ze wszystkiego...«

W 1949 roku „Głos Ludu" opublikował kilkuodcinkowy reportaż autorstwa J.P. „Droga do Żywocic". Reporter w drodze na posiedzenie byłych więźniów politycznych przed uroczystym odsłonięciem żywocickiego pomnika, zatrzymał się w warsztacie kamieniarskim Kubiczka w Suchej Górnej. – Niemcy ogołocili mnie ze wszystkiego – żalił mu się Kubiczek – po wojnie otrzymałem z powrotem zdewastowany warsztat i znowu jako prosty robotnik zacząłem od niczego. Nie przyjąłem volklisty, byłem zawsze Polakiem, i z tego powodu człowiek często cierpieć musi. Teraz rozpoczęliśmy robotę z Franckiem Świdrem, rozumiemy się i tak jakoś wspólnie z kilku naszymi przyjaciółmi robotnikami przepychamy się przez życie. Kochamy swój fach, kochamy kamień i dobrą robotę.

– Pierwsza cześć tego dzieła jest zrobiona – pochwalił się artysta rzeźbiarz Franciszek Świder. – Gipsowy odlew powędrował do Jabłonkowa. Druga część, kobieta, jest na ukończeniu. Jeszcze kilka dni pracy! Bo nie robi się tej roboty według oka. Każde cięcie dłutem w horzyckim piaskowcu musi być najpierw wymierzone... – wyjaśniał szczegółowo.

Tymczasem na zebraniu w polskiej szkole trwała żywa dyskusja. Trzeba koniecznie przesunąć datę odsłonięcia pomnika, wyznaczoną na 18 września 1949 r. Droga prowadząca do miejsca, gdzie stanie pomnik nad wspólną mogiłą, nie jest gotowa. Trzeba zapewnić, żeby w manifestacji mogła wziąć udział ludność z każdego zakątka Śląska... Odsłonięcie pomnika Matki Żywocickiej przesunięto na 25 września 1949 r.

W 1994 r. na uroczystości wspomnieniowej przemawiał również prezes Kongresu Polaków w RC Jerzy Jura. Uroczystości zbiegły się w czasie z obchodami pięćdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, dlatego Jura przypomniał nieugiętą postawę żołnierzy Armii Krajowej, „którzy nie potrafili się pogodzić z rzeczywistością zniewolenia przez hitlerowskiego najeźdźcę, żołnierzy, którzy nie pogodzili się z okupacją sowiecką trwającą ponad czterdzieści lat od zakończenia najkrwawszej z wojen XX w.".

Nieczęsto przypominano w tym miejscu AK-owców z oddziału Józefa Kamińskiego-Strzały, którego zbrojne starcie w gospodzie Mokrosza cieszyńskie gestapo wykorzystało do krwawego odwetu. Niemniej był to jedyny w tej części Śląska Cieszyńskiego regularny oddział partyzantów, jedyny namacalny dowód oporu wobec najeźdźcy. Obawiali się go niemieccy donosiciele i kolaboranci. Jego ofiarami padli trzej gestapowcy, którzy mieli na rękach krew wielu mieszkańców Śląska. Władze nie mogły więc kwestionować ich czynu, gdyż byłoby to równoznaczne z pochwałą uległości wobec najeźdźcy, pomimo że następstwa były straszliwe.

Po wojnie Józef Kamiński przyjechał do Żywocic co najmniej raz. Janek Kiedroń zobaczył go, jak stał przy mogile przed pomnikiem Matki Żywocickiej. Rozmowa się nie kleiła. Wojenne przeżycia, przede wszystkim zaś ta zbrodnia i zniszczenie prawie całego oddziału, odcisnęły trwałe piętno na jego psychice i reszcie powojennego życia. Józef Kamiński zmarł w maju 1970 r. i jest pochowany na cmentarzu w Żywcu. ◢

GŁOSIK

E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz.
Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

Zróbmy sobie ogródek!

Dzieci z polskiego przedszkola w Nawsiu mogą się bawić w pięknym ogrodzie wyposażonym w huśtawki, domki i inne atrakcje. Ogródek zrobiły sobie jednak także w sali. Był pełen kolorowych kwiatów.

Danuta Chlup

Nawiejskie przedszkolaki są szybkie i pilne. W ubiegły piątek, ledwo wybiła dziewiąta, a już były po śniadaniu i budowały ogródek w sali przedszkolnej. Wraz z kierowniczką Anną Zwyrtek wyznaczyły sznurem jego granice, zbudowały z cienkich drewnianych listewek domki i ogrodzenia, a potem zabrały się do rysowania i wycinania kwiatków. Ogródek nie mógł przecież zostać pusty!

Minęło może pół godziny, a dzieci już uwinęły się z pracą. Przynosiły papierowe kwiatuszki do ogródka i tam je – oczywiście na niby – sadziły. Zrobiło się kolorowo i wiosennie, co tylko wzmogło chęć dzieci do zabaw w prawdziwym ogrodzie.

Zanim jednak włożyły buty i kurtki, pani Anna opowiedziała o przedszkolnych zajęciach: – Wszystko toczy się teraz wokół tematu „Powitanie wiosny”. Robimy kolorowy ogródek, namalowaliśmy także z dziećmi drzewa na drewnianej sklejce. Dzieci będą na nie naklejały ptaszki, aby było tak, jak teraz na dworze, gdzie ptaki siedzą na gołych jeszcze drzewach. W środę mieliśmy gości z przedszkola w Milikowie. Razem topiliśmy Marzannę. My u nich byliśmy jesienią, puszczaliśmy wtedy latawce.

O tym, co w przedszkolu się dzieje, można także przeczytać w gminnej gazetce. W tym roku szkolnym do ciekawszych imprez należało święto pieczonego ziemniaka, Andrzejki, odwiedziny Świętego Mikołaja, balik maskowy i tłusty czwartek ze smacznymi pączkami.

Anna Zwyrtek jest bardzo dumna z wyróżnienia, które przedszkole otrzymało z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie za udział w konkursie „Dzień Niepodległości”. Z okazji listopadowego święta dzieci zapoznawały się z polską flagą, hymnem, godłem, a po trosze też z historią Polski.

● **Ogródek w try miga zrobił się kolorowy.**

● **O! Jaki kwiatek narysowałem!** Zdjęcia: DANUTA CHLUP

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Topienie Marzanny

● **Dzieci z przedszkola w Jabłonkowie wyruszyły w czwartek 24 marca nad rzekę, aby zgodnie z tradycją ludową pożegnać zimę. Wcześniej wspólnie z paniami wykonały Marzannę, by odesłać ją z nurtem rzeki Olzy do morza.**

Natalia Ratajczyk

Fot. NATALIA RATAJCZYK

Kosmiczna noc w szkole

Odbyła się u nas niezapomniana impreza pt. ,,Noc w szkole”. Tym razem wybraliśmy się w kosmos, a muszę przyznać, że podróż ta była świetną zabawą i wspaniałym przeżyciem zarówno dla dzieci, jak i dla pań. Siedzieliśmy wszyscy w rakiecie, ubrani w specjalne kombinezony opatrzone naszymi imionami. Czekaliśmy na jej start, wypatrując planet, na których mieliśmy wylądować.

Otrzymaliśmy również świecące bransoletki, które po zgaszeniu świateł robiły imponujące wrażenie. Rakieta wystartowała. Jednak, aby odwiedzić planety, musieliśmy najpierw odbyć kurs w planetarium, które przyjechało do nas z Ostrawy.

Zdobyliśmy dużo ciekawych informacji o Ziemi, Saturnie i całej galaktyce. Po skończeniu kursu w planetarium posililiśmy się wspaniałymi kanapkami i innymi pysznościami przygotowanymi przez nasze mamusie. W menu znajdowała się również pizza.

Po kolacji ubraliśmy się w piżamy, umyliśmy zęby i czekaliśmy na kolejne zadania naszej misji kosmicznej.

Zostaliśmy podzieleni na grupy, w których mieliśmy budować rakiety z dostępnych materiałów i według naszych pomysłów. Mieliśmy na tę pracę określoną ilość czasu. Po wykonaniu zadania zaczęliśmy lądować na kolejnych ciałach niebieskich. Były to oczywiście nasze klasy, które zamieniły się w planety Wenus, Księżyc i Ziemię, i które z zapartym tchem zwiedzaliśmy, ponieważ były pięknie i pomysłowo udekorowane. W ogóle nie przypominały naszych klas, ale prawdziwą przestrzeń kosmiczną. Musieliśmy wykonać dużo zadań i rozwiązać wiele zagadek związanych z kosmosem. Był późny wieczór, a na nas czekała jeszcze kosmiczna ścieżka odwagi, która była naprawdę tylko dla odważnych. Muszę jednak przyznać, że w naszej szkole są bardzo dzielne dzieci, gdyż prawie wszystkie wzięły w niej udział. Teraz już wykonaliśmy wszystkie zadania i przyszedł czas na sen.

Rano zjedliśmy śniadanie, które składało się z pysznych babek, ciast i kanapek. Po śniadaniu nastąpiło podsumowanie naszej galaktycznej podróży. Wszyscy zgodnie stwierdziliśmy, że była to niesamowita wyprawa, pełna różnych przygód i świetnych niespodzianek.

Danuta Kisiala,
nauczycielka SP w Sibicy

Fot. ARC szkoły

GŁOS MŁODYCH

Z historią i geografią za pan brat

Czwartoklasiście Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie Michałowi Wojnarowi przełom marca i kwietnia upływa pod znakiem konkursów z historii i geografii. Najpierw w konkurencji powiatowej, a następnie wojewódzkiej.

● **Michał Wojnar w tym roku zdaje maturę. Mimo tego z udziału w olimpiadach przedmiotowych nie zrezygnował.** Fot. BEATA SCHÖNWALD

Beata Schönwald

Konkurs historyczny to szerokie pojęcie. Czy ten, w którym uczestniczyłeś, miał jakiś konkretny temat?

– Była nim szlachta i arystokracja czeska w latach 1618-1948.

Jak się przygotowywałeś?

– Nauczyciel historii ułatwił mi dostęp do tytułów, które zostały wymienione jako literatura zalecana. Była jedna cała książka oraz fragmenty innych.

To był ciekawy temat? Czego się dowiedziałeś?

– Książka, którą mieliśmy do przeczytania, opowiadała o podróżach szlachty na przełomie oświecenia i romantyzmu. Ktoś mógłby pomyśleć – historyczna książka jak każda inna. Jednak fajnie było się dowiedzieć, jak szlachta w tych czasach podróżowała i jaki wpływ miały te podróże np. na rozwój architektury, ale także zakładów przemysłowych. Na lekcjach historii można było czasem odnieść wrażenie, że szlachta stanowiła hamulec rozwoju społeczno-gospodarczego, tymczasem wcale tak nie było.

Jakie kraje były celem jej podróży?

– Te destynacje się zmieniały. Przez wiele stuleci szlachta jeździła do Italii, by podziwiać zabytki antyczne. W XVII i XVIII wieku celem była Francja i dwór Ludwika XIV, natomiast w początkach rewolucji przemysłowej – Anglia, gdzie powstawały fabryki i inne zakłady przemysłowe.

Jak wyglądał sam konkurs?

– Było 80 pytań testowych, niektóre zamknięte, inne z kolei otwarte. Wyniki pojawiły się na internecie następnego dnia. Ja zdobyłem ponad 60 punktów i to zapewniło mi pierwsze miejsce i awans do eliminacji wojewódzkich, które odbędą się w przyszłą środę w Ostrawie.

Temat pozostaje ten sam?

– Tak, ale trzeba będzie go poszerzyć, bo pojawiły się nowe pozycje, z którymi powinniśmy się zapoznać.

Z kolei jutro (rozmowa została przeprowadzona we wtorek – przyp. B.S.) przed tobą eliminacje wojewódzkie olimpiady geograficznej. Na czym polega ten konkurs?

– Składa się on z trzech części – z pracy z atlasem, ogólnej wiedzy geograficznej oraz części praktycznej, w której wymagane jest czytanie ze zrozumieniem grafik, map klimatycznych itp. Geografia w odróżnieniu od historii nie ma konkretnego tematu. Wymagane są wiadomości z dość szerokiego zakresu, a także ważne jest to, by umieć szukać w atlasie. Ponieważ lubię geografię i szperanie w mapach, zawsze jakoś mi to wychodziło. Nie po raz pierwszy startuję bowiem w tym konkursie.

Jesteś przed maturą. Czy udział w olimpiadach nie zabiera ci za dużo czasu?

– To prawda, że pod tym względem w czwartej klasie nie można przesadzać, bo są ważniejsze sprawy. Dlatego podchodzę do tych konkursów bardziej na zasadzie „uda się, nie uda”. Do tej pory się udawało.

Czy na maturze skorzystasz chociaż z tej historyczno-geograficznej wiedzy?

– Nie. Zgłaszam się na prawo i jako wybieralny przedmiot maturalny postawiłem na nauki społeczne.

Warto było pojechać

● **Uczestnicy teatralnej wycieczki do Pragi.** Fot. www.gympol.cz

Miasto, które nigdy nie przestaje fascynować, a do tego możliwość wieczornego wyjścia do teatru. To tradycyjna oferta Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie, która kryje się pod nazwą „Praga teatralna”. Pomysłodawczynią jest nauczycielka języka czeskiego Irena Klimas. Po pandemicznej przerwie postanowiła ponownie zorganizować taki wyjazd.

Tegoroczni maturzyści Agata Grycz i Marek Gąsiorowski postanowili z niego skorzystać. – Propozycja teatralnej wycieczki do Pragi została pierwotnie skierowana do uczniów uczęszczających na seminaria z języka czeskiego. Ponieważ zgłosiło się niewiele osób, z oferty mógł skorzystać każdy czwartoklasista – wyjaśnia seminarzysta Marek. W efekcie wyjechało ośmioro uczniów oraz nauczycielki Irena Klimas i Irena Orszulik.

Wyjazd odbył się w dniach 18-20 marca. Zdaniem moich rozmówców, weekendowy termin był prawdopodobnie jednym z powodów niewielkiego zainteresowania. Drugim – jak przypuszczają – mogła być cena.

Pojechać było jednak warto, bo korzyści były bezcenne. – Zgłosiłem się, bo interesowało mnie, jak wyglądają teatry w Pradze, jak funkcjonują i w jaki sposób wystawiają swoje sztuki – mówi Marek. Agata z kolei potraktowała ofertę wycieczki do Pragi jako sposób na relaks w czasie przygotowań do matury. Poza tym – jak przyznała – „uwielbia praskie teatry”.

Oboje utrzymują, że wyjazd spełnił ich oczekiwania. Zwiedzili teatry, ale też muzea. W Teatrze „Pod Palmowką” obejrzeli spektakl opowiadający o operacji Antropoid, czyli zamachu na Heydricha pt. „294 statečných” T. Dianiška. Z kolei do Teatru „Na Winohradach” poszli na „Pigmaliona” G.B. Shawa. – „Pod Palmowką” to taki bardziej nowoczesny teatr ze statyczną sceną, grą świateł i nowoczesnymi rozwiązaniami. Za to „Pigmalion” został zrealizowany w klasyczny sposób. Było dużo dialogów, zmieniała się sceneria – przekonuje Marek. – Poza tym zwiedziliśmy Teatr Narodowy. Chyba wszyscy pierwszy raz w życiu oglądali te wnętrza, które robiły wrażenie. W końcu to duży historyczny teatr – dodaje Agata.

Czwartoklasiści wiele czasu spędzili również w Muzeum Narodowym. Bilet oferujący studentom sześć ekspozycji w jednej cenie dawał młodzieży szerokie pole manewru. – Spędziliśmy tam praktycznie całe popołudnie. Zwiedziliśmy zarówno nowy budynek, jak i stary, a także wyszliśmy na szczyt muzeum, skąd rozciągał się wspaniały widok na Pragę, zwłaszcza że pogoda dopisywała – dodają moi rozmówcy.

Oboje są zgodni co do tego, że ta wycieczka może zaowocować również przy zielonym stole. „Pigmalion” G.B. Shawa to bowiem jedna z lektur na maturze z języka czeskiego. **(sch)**

GIMNAZJALNY KALENDARZ

NAJPIERW POLSKI

4 kwietnia

Pierwszy maturalny egzamin gimnazjaliści napiszą tradycyjnie z języka polskiego. Do wyboru będą cztery tematy, a czas na napisanie pracy będzie wynosić dwie godziny.

POTEM KOLEJNE JĘZYKI

5-6 kwietnia

Ciąg dalszy maturalnych prac stylistycznych. We wtorek wszystkich 89 czwartoklasistów będzie pisało wypracowanie z języka czeskiego, w środę przyjdzie kolej na języki obce. Język rosyjski wybrała jedna osoba, język angielski aż 75. Ponieważ 16 z nich zdało już wcześniej egzamin FCE lub CAE na poziomie B2, maturę będzie pisało tylko pozostałych 59.

DZIEWIĄTOKLASIŚCI TEŻ ZDAJĄ

12-13 kwietnia

Tym razem w gimnazjalnych ławkach będą się emocjonowali uczniowie klas 9. Egzaminy wstępnie do szkół średnich będą zdawali w kolejności: matematyka, język czeski i język polski. W pierwszym dniu na egzaminie mają się pojawić 74 osoby, w drugim – 14.

Jesteśmy u siebie

Maria Pyż, redaktor naczelna Polskiego Radia Lwów, na wszystko ma gotową odpowiedź doprawioną szczyptą optymizmu. Chociaż na Lwów spadły już pierwsze rosyjskie pociski, nie traci wiary w lepsze jutro. Co trzeba zrobić najpierw? Odpowiada bez wahania, że wyłączyć telewizor i pobyć z rodziną. Oto wywiad, który przeprowadziliśmy w poniedziałkowy wieczór.

Tomasz Wolff

Rozmawiamy w 33. dniu rosyjskiej agresji na Ukrainę. Czy do Lwowa dotarła już wiosna?
– Tak, zrobiło się ciepło, przygrzewa słoneczko, choć bez kurtki jeszcze nie można wychodzić z domu. Na pewno jednak wiosnę czuć już w powietrzu.

To taka trochę metafora, bo nie tylko w powietrzu robi się gorąco, ale tak w ogóle. Pamiętam jak się umawialiśmy na ten wywiad jakiś czas temu, to działania wojenne były prowadzone na wschodzie Ukrainy i nie było mowy o atakach na Lwów. W ostatnich dniach stało się to niestety faktem. Jak dziś wygląda sytuacja w tym mieście?
– To prawda, że nastąpiły ataki na miejsca strategiczne, czyli zbiorniki paliwa, ale sytuacja w mieście wygląda tak, jak do tej pory. Podobny atak został przeprowadzony w okolicy miasta Równe – ich celem było sprawienie, żeby w zachodniej Ukrainie zabrakło paliwa. Wprawdzie czegoś takiego się spodziewaliśmy, ale przygotować już się nie mogliśmy. Trudno przecież przewidzieć wybuch w tym czy innym miejscu za pięć minut, kwadrans, godzinę czy 10 dni. Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że obyło się bez ofiar śmiertelnych. Tego się trzymamy, a Lwów dalej żyje.

●●●

Patrząc na ustawienie rakiet przez Rosjan, czy to w Obwodzie Kaliningradzkim, czy przy granicy z Białorusią, czy na Krymie, mogę powiedzieć, że nikt w Europie nie może się dziś czuć bezpieczny

Twoja mama na swoim koncie na Facebooku napisała, że na Lwów było skierowanych jednocześnie 80 rakiet, z czego 72 udało się w samą porę zatrzymać. Skutki mogły być dużo bardziej poważne…
– Taka jest standardowa praktyka naszego wroga – za każdym razem Rosjanie wystrzeliwują ogromną liczbę rakiet, z którymi ukraińskie wojsko jakoś sobie radzi, choć nie do końca.

Ataki na obiekty strategiczne w zachodniej Ukrainie zbiegły się czasowo z wizytą prezydenta USA Joe Bidena w Polsce?
– Oczywiście, że się zbiegły. Jak tylko Biden zaczął przemawiać w Warszawie, na Lwów poleciały rakiety. W związku z tym pojawiły się nawet anegdoty – mówiono, że Putin mógł się zwrócić do Bidena bezpośrednio, na przykład przez Skype'a, a nie od razu puszczać rakiety na nasze miasto.

A jakbyś się odniosła do słów premiera RP Mateusza Morawieckiego, który powiedział po tych atakach, że jest to bardzo wyraźny sygnał Rosjan, którzy będą się posuwać dalej na zachód? – My sobie z tego zdajemy sprawę, dlatego będziemy wzmacniać wschodnią flankę NATO – mówił Morawiecki…
– Patrząc na ustawienie rakiet przez Rosjan, czy to w Obwodzie Kaliningradzkim, czy przy granicy z Białorusią, czy na Krymie, mogę powiedzieć, że nikt w Europie nie może się dziś czuć bezpieczny. Nikt bowiem tak naprawdę nie wie, co Putinowi strzeli do głowy.

Jak sobie radzą Polacy we Lwowie? Z tego, co widziałem na Facebooku, sobotnie audycje Polskiego Radia Lwów dalej się odbywają.
– To prawda, nadajemy w każdą sobotę od godziny 9.00 do 12.00 czasu miejscowego (W Czechach i Polsce jest wtedy godzinę wcześniej – przyp. red.). Można nas słuchać w internecie, gdzie znajduje się także archiwum audycji. Oczywiście miejscowi słuchają nas także za pośrednictwem radia – jesteśmy obecni na 106,7 FM. Pracujemy normalnie, z radiowych dziennikarzy wszyscy są we Lwowie, nikt nie wyjechał. Czytając dawniej mądre książki, wszyscy zadawaliśmy sobie jedno pytanie co byśmy robili, jak postępowali, gdybyśmy się znaleźli w 1939 roku, na miejscu powstańców warszawskich? Dziś mogę powiedzieć, że poznaliśmy odpowiedź – robilibyśmy dokładnie to, co robimy dziś, czyli informowali społeczeństwo i pomagali na ile możemy. Słowem, trwali na posterunku.

Właśnie do tej pomocy chciałem się odnieść w kolejnym pytaniu. Kiedy się wejdzie na twój profil na Facebooku, widać na nim uśmiechniętą Marysię Pyż, która zakasała rękawy i pomaga potrzebującym. Skąd czerpiesz siły? Przecież życie w czasie wojny nie jest komfortowe.
– Nie zgodzę się – życie we Lwowie jest zawsze komfortowe. To piękne miasto, które przetrwało wiele wieków i oby stało nienaruszone dwa razy dłużej. A że pomagamy ludziom? Wojna rządzi się swoimi prawami. Skoro mamy możliwość niesienia pomocy drugiemu człowiekowi, to to robimy – wysyłamy dary, leki, agregaty prądotwórcze do Kijowa, Charkowa, dla ukraińskiego wojska. Zabezpieczamy domy starców na wschodzie kraju. I oczywiście wspieramy też swoich, Polaków, na miejscu – we Lwowie. Będziemy to robić nadal, póki nam starczy sił.

Jak wygląda sytuacja z uchodźcami we Lwowie? Kilka, kilkanaście dni temu było ich pełno, a miasto było przystankiem w drodze ze wschodu Ukrainy na zachód Europy.
– Do Lwowa zjechało kilkaset tysięcy uchodźców i trudno tego nie zauważyć – dodatkowe samochody, korki w mieście. Im więcej ataków w Charkowie czy Kijowie, tym więcej ludzi u nas. Nasi redaktorzy wchodzą między tych ludzi, pomagają im, rozdają jedzenie, nie zostawiają nikogo bez pomocy. Cały czas bardzo dużo się dzieje.

Napaść Rosji na Ukrainę jest tak dokładnie relacjonowana, szczególnie w mediach społecznościowych, że aż wydaje się to nieprawdopodobne. Czy jest coś takiego, co się nie przedostaje do oficjalnego obiegu?

● **Maria Pyż, redaktor naczelna Polskiego Radia Lwów.** Fot. Facebook

– Czasami zalecam po prostu odcięcie się czasami od mediów. Zamiast ślęczeć przed telewizorem, lepiej spędzić ten czas z rodziną – włączyć ciekawy film albo po prostu zaparzyć dobrą kawę i porozmawiać. Usłyszałam od dziennikarzy z Kijowa, że zadaniem niektórych mediów w Polsce jest między innymi powielanie paniki. Mówiąc na przykład o atakach na Lwów, w jednej telewizji pokazano obrazki z Charkowa. Tak przecież nie można. Weryfikujmy informacje.

Według danych Straży Granicznej, od 24 lutego z Ukrainy do Polski przyjechało już ponad 2 miliony 200 tysięcy osób. Uciekło także sporo Polaków. Pełnomocnik rządu ds. Polonii i Polaków za granicą Jan Dziedziczak w wywiadzie dla portalu WPolsce wyraził obawy, że za kilkadziesiąt lat polska diaspora na Ukrainie może się znacząco zmniejszyć i pozostaną tylko jednostki. Rzeczywiście może być tak źle?
– I tak czujemy się jak jednostki. Jesteśmy tam, gdzie się urodziliśmy, gdzie na świat przyszli nasi rodzice, czyli u siebie.

Przed wywiadem powiedziałaś, że straciłaś pracę spedytora, którą wykonywałaś zarobkowo, bo przecież Polskie Radio Lwów to zajęcie społeczne. Jak się domyślam, miało to związek z wojną?
– Wiele osób straciło w czasie tej wojny pracę, ja dołączyłam do tej grupy. Nie ma tej pracy, to znajdzie się następna. ◢

»Wojenne notatki nieuczesane«

Mama Marysi, Teresa Pakosz, na swoim koncie na Facebooku prowadzi „Wojenne notatki nieuczesane". Taki wpis zamieściła 26 marca: „Dzień się rozpoczyna audycją, chociaż właściwie syrenami w środku nocy i nad ranem. Wyją nieustannie. W programie oczywiście wiele o froncie, wojskowych ekspertach, NATO i retoryczne pytanie: kiedy koniec? Trochę wspomnień, mianowicie na warsztat znowu poszedł Tadeusz Fabiański, rozmowa z Krzysztofem Smolaną o Instytucie Lwowskim i przepięknych walorach naszego miasta, również krótkie relacje z dworca, Wałów Hetmańskich, rozmowa z detektywem Krzysztofem Rutkowskim, który wpadł do Lwowa. (…) Rosja odpaliła już 1370 rakiet. Trudno powiedzieć, jaki jeszcze arsenał tam pozostał. Czy oprócz produkcji śmiercionośnych rakiet i wszelkiej inne zabójczej broni jeszcze czymś się zajmowali zwolennicy Kremla? (…) I teraz przyszło najgorsze: alarm w obwodzie stanisławowskim, zakarpackim i lwowskim. Tam, gdzie wydawało się spokojnie, już nie jest. Rakiety uderzyły na Krzywczyce i fabrykę czołgów. Czarny dym walił długo i potężnie. Usłyszałam trzykrotna falę uderzeniową w okna, tego nie słyszałam nigdy".

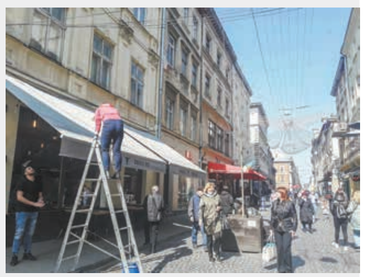

Zrozumiałem, co to »poniewierka«

Na ogół jestem optymistą, ale wieści, które przychodziły do nas ze wschodu, od pewnego czasu budziły we mnie niepokój. Codziennie rano, kiedy siadałem do samochodu, z obawą włączałem radio. 25 lutego na wiadomość o napaści Rosji na Ukrainę poczułem bezsilność, której wcześniej nie znałem – mówi Stanisław Mrózek, kierownik ośrodka usług socjalnych Diakonii Śląskiej. Rozmawiamy o jego trzech drogach z transportem humanitarnym na Ukrainę.

Beata Schönwald

Jak zareagowałeś, kiedy szef ci powiedział, że masz wsiąść w samochód dostawczy i pojechać na Ukrainę?
– Oczywiście, zgodziłem się, ale wcale mi się nie chciało, chociaż wiedziałem, że powinienem to zrobić. Jednak co ciekawe, kiedy przemierzaliśmy już Polskę, czułem towarzyszący mi dreszczyk emocji. Takie uczucie, jakbym kupił sobie nowe Lamborghini. To uczucie wracało później za każdym razem. Teraz wiem, że chociaż nie będzie mi się chciało wyjeżdżać, będzie mi ono towarzyszyć.

Jaka była ta pierwsza podróż?
– Za pierwszym razem pojechaliśmy do Medyki. Za pośrednictwem pewnej amerykańskiej organizacji chrześcijańskiej z siedzibą w Malenowicach, która od samego początku mocno angażuje się w pomoc na Ukrainie, udało nam się skontaktować z pewną miejscową organizacją. Pojechaliśmy w sobotę. Wojna trwała zaledwie od tygodnia. Najpierw było zaskoczenie. Kiedy przyjechaliśmy bowiem do Medyki, zobaczyłem rodzinkę ukraińską, prawdopodobnie byli to dziadkowie z wnukiem, otoczoną przez sztaby telewizyjne. Pomyślałem wtedy, czy to jakaś „ściema"? Jedna rodzina i tylu reporterów? Wkrótce jednak zaczęliśmy mijać tłumy uchodźców i wtedy wiedziałem już, że „to" naprawdę się dzieje. Nagle stanąłem na granicy świata, który do tej pory uważałem za normalny. Przede mną szlaban i żołnierze z karabinami. Pokonanie granicznych stu metrów zajęło nam wtedy dwie godziny. Na granicy spotkaliśmy się z wielką życzliwością ukraińskich celników. W Medyce wyładowaliśmy towar i mogliśmy wracać.

Te tłumy kobiet i dzieci uciekających czasem nie wiadomo dokąd to nawet w telewizji przykry widok. Ty byłeś obok.
– Kiedy babcia opowiadała mi o swojej drodze z obozu koncentracyjnego, użyła słowa „poniewierka". Jako dziecko nie rozumiałem tego. Kiedy na granicy z Ukrainą widziałem kobiety uciekające przed wojną ze swoimi dziećmi i jedną walizką na kółkach, zrozumiałem, co miała na myśli. Aż głupio się czułem, że siedzę wygodnie w samochodzie, kiedy one idą pieszo, są w drodze być może już nawet kilka dni. Wtedy uświadomiłem sobie, że nie chcę i nie muszę być bezsilny i że jeśli mogę, to wniosę do tej sytuacji coś dobrego. Prawda jest taka, że my naprawdę możemy. Dzięki dobrom i możliwościom, które posiadamy, jesteśmy w stanie pokonać zło, które dzieje się na Ukrainie. Ktoś dostarcza broń, ktoś inny żywność i lekarstwa. W tą pomoc włącza się bardzo wielu ludzi. Jadąc po autostradzie, mijaliśmy samochody z Niemiec, Włoch, Hiszpanii, Francji… Wszystkie jechały do Medyki na ratunek zaatakowanej przez Rosję Ukrainie.

Co wy zawozicie?
– Za pierwszym razem reagowaliśmy na zapotrzebowanie z Medyki na puste kanistry do przewożenia ropy dalej na wschód. Na pewno nie wozimy pakowanych wód, bo są zbyt ciężkie, a tam, gdzie brakuje wody i tak nie da się jej dostarczyć. Przede wszystkim chodzi więc o żywność, również dla małych dzieci, pieluchy oraz artykuły higieniczne, koce i śpiwory. Te rzeczy są bardzo potrzebne w ośrodkach dla uchodźców, którzy przyjechali do Lwowa ze wschodu kraju. Odbiorcami naszych transportów są również żołnierze. Od lat pracuję w ośrodku pomocy materialnej Diakonii Śląskiej i przez długie lata dostarczaliśmy czekoladę dzieciom. Teraz być może nasza czekolada sprawi komuś radość w okopach, doda sił do walki z najeźdźcą.

Czy drugi transport to już była trochę rutyna?
– Nie nazwałbym tak tego. Poza tym za drugim razem nie jechaliśmy do Medyki, ale do Lwowa. Po przekroczeniu granicy w Korczowej czekała nas jednak niespodzianka. Zaraz na pierwszym skrzyżowaniu natknęliśmy się na zamalowane drogowskazy. Ponieważ dostęp do danych internetowych na Ukrainie jest bardzo drogi, musieliśmy się zdać na wcześniej pobraną aplikację. Na szczęście doprowadziła nas do celu.

Czy również na zachodzie Ukrainy widać, że toczy się wojna?
– Już to pierwsze skrzyżowanie było świadectwem tego, ze znajdujemy się w strefie wojennej. Po drodze przy każdym moście stały przygotowane worki z piaskiem, mijaliśmy „check pointy" i uzbrojone patrole. Następnym razem – kiedy jechaliśmy z naszym trzecim transportem na Ukrainę – Lwów miał już za sobą pierwsze bombardowanie. Kiedy zbliżaliśmy się do miasta, widziałem unoszący się w niebo dym. Wiem doskonale, jak wyglądają dymy z fabrycznych kominów. Codziennie jadąc do pracy, mijam przecież Hutę Trzyniecką. To był inny dym – wychodzący z samej powierzchni ziemi szeroki słup. Nie było mowy, żeby zawracać. Kiedy dotarliśmy do uniwersyteckiego kampusu, który został przekształcony w obóz dla uchodźców, miejscowi przestrzegali nas, by nie umieszczać zdjęć w Internecie. Ktoś mógłby uznać to miejsce za cel strategiczny i w ciągu pięciu minut mogłaby trafić w niego rakieta.

● **Dotarli do celu. Stanisław Mrózek (pierwszy z lewej) ze swoim szefem oraz Piotrem i Saszą z Ukrainy.** Fot. archiwum S. Mrózka

Czy były momenty, kiedy czułeś strach?
– Strach nie, bardziej adrenalinę. W końcu kto chciałby celować w zwykły „dostawczak"?

Jak wygląda wojenny Lwów?
– To piękne, europejskie miasto. Kiedy przyjechałem tu pierwszy raz, chciałem od razu zrobić „selfie" i wrzucić na Facebooka. Nic z tych rzeczy. Nie miałem przecież danych. Wtedy przypomniałem sobie dyskusje, w których internauci dawali upust rozgoryczeniu, że Ukrainki dostają darmowe karty SIM. Jak mógłbym zazdrościć tego kobiecie, która ma męża w okopach, w domu chorych rodziców w bombardowanym mieście, a telefon jest jedynym narzędziem łączącym ją z tym światem, kiedy sam tracę humor z powodu głupiego „lajka" pod zdjęciem? Wracając jednak do Lwowa, to jako kierowca zapamiętałem nie tylko jego uroki, ale też marne drogi oraz spowodowany wojną ruch jak na „tureckim bazarze". W takiej sytuacji światła przestają pełnić swoją funkcję, co chwila słyszysz jadącą na sygnale karetkę lub wóz strażacki, a pod kołami masz dziury. Ponieważ w ostatnią drogę wyruszyliśmy w trzy samochody dostawcze i tylko ja znałem drogę i posiadałem nawigację, musiałem patrzeć we wszystkie możliwe strony – przed siebie, za siebie, koło siebie i pod siebie. Myślę, że podczas tej jazdy spożytkowałem całe moje długoletnie doświadczenie kierowcy.

Jak długo się jedzie?
– Paradoksalnie najwięcej czasu zajęła nam najkrótsza podróż, czyli ta pierwsza do Medyki. Zawsze wyjeżdżamy o piątej, a wtedy wróciliśmy do domu dopiero następnego dnia o drugiej nad ranem. Natomiast ze Lwowa, pomimo że jest dalej, przyjeżdżaliśmy do domu już ok. 21-22. Wynika to stąd, że po drodze omijaliśmy Przemyśl i jechaliśmy prosto na Lwów. Droga na granicę w Korczowej była pusta, a samo jej przekroczenie nie zajmowało zbyt wiele czasu.

Czy miałeś we Lwowie możliwość porozmawiania z miejscowymi?
– Rozmawiałem z mieszkańcem Irpinia, które było bogatym 100-tysięcznym miastem. Mieszkało w nim wielu młodych ludzi, ponieważ leży blisko Kijowa, a mieszkania są tam o wiele tańsze niż w stolicy. Dziś nie wie, czy będzie miał jeszcze do czego wracać. Nie wie, czy dom, w którym wynajmował mieszkanie, jeszcze stoi i czy cokolwiek w nim zostało. On uciekł do Lwowa, żona wyjechała z dziećmi do Polski. Kiedy się żegnaliśmy, powiedział do mnie tak: „Wy jesteście prawdziwymi braćmi, wy nie przyjeżdżacie, żeby zabijać Ukraińców". W drodze powrotnej to zdanie nie dawało mi spokoju. Cóż to za absurdalna cywilizacja, która napada na inny kraj i każe zabijać „braci"?

Jaka atmosfera panowała w kampusie?
– To, co mnie tam zaskoczyło i co zaskakuje mnie również w kolejkach osób czekających na przekroczenie granicy, jest spokój. Dziwny spokój. Nie słychać krzyków czy kłótni. Te kobiety są okropnie zmęczone, ale nawet w tej masie głów i ciał pozostają eleganckie i dumne. Kiedy człowiek przygląda się temu, chciałby to jakoś udokumentować. Wtedy mówi sobie, że to przecież nie cyrk ani ogród zoologiczny, że ci ludzie mają prawo do prywatności. Pomimo to zrobiłem kilka ujęć, m.in. stojącego w kolejce chłopca z takim dziwnym plecakiem. Ujął mnie za serce i jeszcze teraz, kiedy spoglądam na to zdjęcie, chce mi się płakać. ◢

Mój ukochany błazen i spółka

Już 1 kwietnia o godz. 17.00 Scena Lalek „Bajka” Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie wystawi polskojęzyczną premierę przedstawienia „O 3 królewnach i 3-głowym smoku” w reżyserii Petroneli Dušowej. Reżyserka opowiada o tej najnowszej bajce teatralnej adresowanej do dzieci już od trzeciego roku życia.

Myślę, że współczesny trzylatek jest zupełnie inny od tego trzylatka, jaki był pięć czy dziesięć lat temu

Małgorzata Bryl-Sikorska

● **Petronela Dušowa w swoim królestwie.** Fot. KARIN DZIADEK

Na jakich dziełach literackich oparła pani swoje przedstawienie? Jakie historie zostaną wykorzystane?

– Przedstawienie, które zobaczą widzowie, zostało oparte na motywach sztuki Milady Mašatowej. Ze względu na fakt, że autorka przedstawienia ma możliwość modyfikowania literackiego pierwowzoru, zdecydowałam się dodać do tej historii nową postać Gašparka (błazna). Myślę, że jest ona jest niesamowita dla małych dzieci, a mnie osobiście bardzo jej brakuje we współczesnym teatrze. Gašparko ma długą historię, a jego rozkwit nastąpił w okresie pierwszej republiki (mniej więcej lata 20. i 30. XX wieku – przyp. red.), kiedy pojawiło się wiele przedstawień z tą postacią. Ten bohater na przykład komentował sytuację polityczną, zjawiska społeczne lub ludzkie zachowania. Ze względu na fakt, że jest delikatnie negatywną postacią, jest bardzo lubiany przez dzieci. Gašparko nie zachowuje się idealnie i tego huncwota osobiście bardzo lubię. Postanowiłam tego błazna umieścić w królestwie, do którego przecież bardzo pasuje, bo w każdym pałacu była taka osoba, która doradzała królowi, królewnom czy komentowała sytuację.

W spektaklu „O 3 królewnach i 3-głowym smoku” wykorzystuje pani na scenie tradycyjne drewniane marionetki. Czy praca z tego typu lalką jest wyzwaniem dla reżysera i aktorów?

– Każda lalka, jeśli jesteśmy w lalkowym teatrze, jest wyzwaniem. Lubię lalkowe przedstawienia z użyciem lalek. Uważam, że w tego typu przedstawieniu lalka powinna się znaleźć. Jakikolwiek typ i technologia lalki są mi bliskie. Ze względu na fakt, że adaptuję klasyczne dzieło – bajkę, postanowiłam pod względem formalnym nawiązać do historii teatrów wędrownych. Aktorzy dawnych trup wędrownych wykorzystywali postać Gašparka, a używali do tego drewnianej marionetki na drucie. Cały mój koncept dramaturgiczno-reżyserski w tej inscenizacji wychodzi z inspiracji teatrem wędrownym. Oczywiście, potwierdzam, że praca z tradycyjną, drewnianą lalką teatralną jest wyzwaniem dla każdego lalkarza i reżysera.

Gdzie szukała pani inspiracji do pracy nad tym spektaklem?

– Najcięższym momentem jest sam początek pracy, kiedy trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: co chcę reżyserować? Przed przystąpieniem do tego działania otrzymałam zamówienie od szefa „Bajki” Jakuba Tomoszka, że mam zrobić przedstawienie, które będzie dało się zagrać na zewnątrz i łatwo przewozić na różne wyjazdy. Wtedy zaczęłam rozmyślać o prostej, składanej, ale zarazem efektownej scenografii. Oprawa plastyczna musi bowiem przyciągnąć widzów i sprawić, by pozostali na widowni do samego końca. Zatem pierwszą inspiracją było zamówienie Jakuba. Kiedy już wiedziałam, czego oczekuje szef artystyczny „Bajki”, wtedy przyszła mi na myśl klasyczna bajka, która jest stale aktualna, bez względu na wiek dzieci. Kiedy już podjęłam decyzję, że sięgniemy do klasyki, zaczęłam poszukiwać tematów. Zobaczyłam, że „Bajka” posiada bajki, ale nie było dotąd postaci Gašparka. Jest wprawdzie smok, który pojawi się u nas, ale nie ma mojego ulubionego błazna. I w ten sposób doszliśmy do punktu, w którym postanowiliśmy, co będziemy grać.

Przedstawienie jest adresowane do dzieci od trzeciego roku życia. Jakie działania zostały podjęte, by spektakl był atrakcyjny i zrozumiały już dla takich maluchów?

– Myślę, że współczesny trzylatek jest zupełnie inny od tego trzylatka, jaki był pięć czy dziesięć lat temu. Dziś małe dzieci są bardzo dojrzałe, zaskakują mnie swoimi umiejętnościami i zasobem wiedzy. Są wspaniałymi widzami, którzy doskonale rozumieją przedstawienie i świetnie reagują, bo na głos komunikują nam, co o nim myślą. Osobiście przygotowuję przedstawienia już dla dzieci sześciomiesięcznych, więc widzimy, że ten trend grania dla maluchów przesuwa się. Najważniejsze, by spektakl był interesujący pod względem wizualnym, miał odpowiednie tempo i dobrze dobraną oprawę muzyczną. Jeśli zaś chodzi o opowiadaną historię, to należy zadbać, by była prosta, aby utrzymać zainteresowanie dzieci. Nie chodzi o to, żeby dzieci siedziały i były cicho, bo nam na tym nie zależy, będziemy próbować nawiązać z nimi kontakt. Natomiast chodzi o to, żeby mali odbiorcy nadążali za fabułą i wiedzieli, co się dzieje. A w tym właśnie pomaga nam Gašparko, który jest nicią porozumienia między widzami a pozostałymi bohaterami, zaczyna i kończy przedstawienie, wzywa dzieci do współpracy, a przede wszystkim daje im radość. Bo ta dziecięca radość jest dla mnie jako reżyserki najważniejszym celem. ◢

Kwietniowa »Jutrzenka«

„Czytanie ze zrozumieniem” i „Jak poprawić koncentrację” – oto dwa tematy godne uwagi, bo podpowiadają, w jaki sposób nauka może stać się bardziej efektywna. Koncentracja czyli umiejętność skupienia i utrzymania uwagi na konkretnych zadaniach, nie jest rzeczą łatwą. Można ją jednak wytrenować. Jak? Między innymi wykonując zaprezentowane w „Jutrzence” zadania, rozwiązując zagadki, rysując, słuchając muzyki, dotleniając organizm poprzez spacery i ruch na świeżym powietrzu. W „Promyczku” tym razem zamieściliśmy ćwiczenia, dzięki którym trenujemy równowagę, co też wymaga koncentracji.

Sporo jest ponadto wielkanocnych, świątecznych niespodzianek – czytanek, ilustracji czy zabaw rysunkowych. Karty pracy to rysunki niespodzianki. Jeśli uda wam się pokolorować kratki według wskazówek, dowiecie się, co one kryją. Potrzebne będą cierpliwość i – uwaga – znowu omawiana koncentracja. W środku numeru znajdziecie wkładkę, wycinankę autorstwa Dariny Krygiel. Niech wiosna i lany poniedziałek przyniosą wam radość.

Optymistyczna zieleń, ale też kolory żółty i niebieski zauważalne są w gazetce w szczególności. „Nie stój z boku, podaj rękę Ukrainie” – hasło to przyjęli za swoje uczniowie wielu szkół, członkowie zespołów i kursanci kółek zainteresowań, o czym informujemy na naszych łamach. Nasza dziewczynka Jutrzenka spotkała ukraińskie dzieci na placu zabaw. Dziękujemy wszystkim za okazane serce. Pomoc potrzebna będzie jeszcze długo, wytrwajmy.

Lisek Niezguba kontynuuje podróż. Wyleczył się w schronisku i ruszył do lasu, jednak okazało się, że to inny las. Szuka zatem swego domu, a prowadzi go sroka. Trafią do miasta, gdzie „zgiełk i terkot, głośno, ciasno, jak na jego gust za jasno...”. Czy wróci w rodzinne strony? Tego jeszcze nawet my w redakcji nie wiemy. Autorka opowieści i rysunków Ewa Dembiniok ma na odpowiedź na to pytanie jeszcze dwa odcinki, majowy i czerwcowy. Niechaj „na długi lisi nos – odmieni się życia los”! Wszystkim i na lepsze!

Barbara Glac

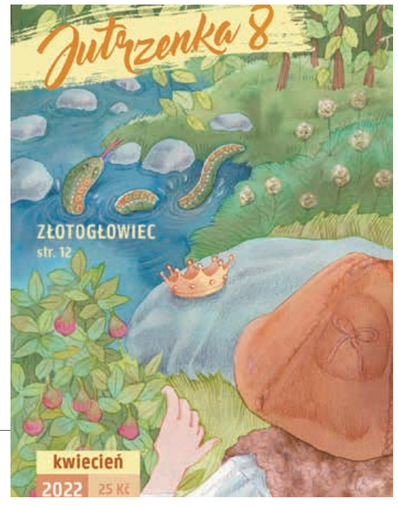

● **Najnowszy numer „Jutrzenki” przynosi jak zawsze wiele ciekawych artykułów i zadań do rozwiązania.** Fot. ARC

pre-teksty i kon-teksty /209/

Krzysztof Łęcki

Nużące chamstwo

Tym razem będzie o nudzie i wulgaryzmach. Ale – po kolei. Mocno się znudziłem na spacerze, na który mój przyjaciel zabrał labradorkę. Ta czekoladowa suczka chciała tylko jednego. „Rzuć mi piłkę, a ja ją przyniosę” – mówił przez cały czas jej skądinąd niezwykle sympatyczny pysk. Oprócz piłeczki nie istniało dla niej nic. A męcząca po jakimś czasie powtarzalność sekwencji – piłka rzucona, piłka przyniesiona, piłka znowu rzucona, piłka znowu przyniesiona – najwyraźniej jej nie przeszkadzała. No cóż, ludzi (przynajmniej niektórych) powtarzalność pewnych zachowań jednak męczy. Nawet wtedy (zwłaszcza, wtedy?), gdy w grę wchodzą sytuacje naznaczone rytualizmem. Oczywiście zawsze można próbować z nich wybrnąć.

I

Podam tylko dwie ilustracje. Pierwsza – jeden z królów Francji, znużony korespondencją z kochanką, zlecił pisanie listów pewnemu dworzaninowi. By sprawy nie komplikować, powierzył tę misję temu samemu, który doręczał miłosne liściki owej damie. Traf chciał, że po jakimś czasie na ten sam pomysł wpadła królewska kochanka. I w ten sposób autorem całej korespondencji był ów posłaniec-dworzanin. I druga – pisze o niej książę Saint Simon, autor słynnych „Pamiętników” z przełomu XVII i XVIII wieku. Ów Saint Simon, wielbiciel i obsesyjny strażnik dworskiej etykiety, wysłany został jako ambasador do Hiszpanii. Dwór hiszpański w konwenansach nie ustępował wtenczas francuskiemu, a zdaniem niektórych nawet go przewyższał. I oto na posłuchaniu u nieletniej księżniczki, Saint Simon w odpowiedzi na swoje napuszone, ceremonialne komplementy usłyszał tylko – jak sam dosadnie to określa – pierdnięcia. Tak oto, z pełną premedytacją, księżniczka, dziecko jeszcze, zareagowała na koturnowatość zachowań posuniętą do granic śmieszności. I wtedy – pisze francuski eseista Jose Cabanis – „przez parę chwil nieco świeżego powietrza przeleciało przez dwór hiszpański”. Tego ostatniego przypadku nie odnoszę tu do głośnej ostatnio przestrogi prezydenta Andrzeja Dudy skierowanej do grożącej Polsce wojną Rosji. Nie idzie o słynne już, „nie strasz, nie strasz, bo się...”, tu Duda pominął puentę, wreszcie nie była to audiencja na dworze hiszpańskim. A eksperci uznali, że prezydent „miał prawo do dosadnego języka”.

II

Sporą popularnością cieszą się ostatnio książki z chamstwem w tytule. Jedna z nich, Kacpra Pobłockiego, taki właśnie nosi tytuł – „Chamstwo”, druga – autorstwa Rafała A. Ziemkiewicza zatytułowana jest „Cham niezbuntowany”. Moda jak moda, mogła być kiedyś modna „chłopomania”, może dzisiaj być modna fascynacja chamstwem. Ale fascynacja chamem i chamskim językiem, to jednak nie to samo. Fascynacja tym drugim opisuje dzisiaj raczej „patointeligencję”. Dosadny język... Dorastałem w trudnej dzielnicy, gdzie – mogło się zdawać – wulgaryzmy i kojarzone z nimi epitety niemal pełniły rolę znaków przestankowych. Wszystkich „brzydkich” słów zdążyłem się zatem nasłuchać – nie robią na mnie nie tylko większego wrażenia, ale wręcz wrażenia jakiegokolwiek. Obce są mi zatem zachwyty redaktora naczelnego „Polityki” Jerzego Baczyńskiego, który przed kilku lat pisał z emfazą: „Czasami publicyści mają szczęście znaleźć frazę, która staje się znakiem czasu, przechodzi do języka polityki i historii. (...) I oto jest nowa fraza, właśnie wymyślona przez znanego i aktywnego autora, socjologa, współpracownika m.in. »Polityki«. (...) Musiała trafić bezbłędnie w jakąś powszechną myśl, intuicję, emocję, nadając jej werbalną formę” („Szczyt i wstyd”, „Polityka” nr 29 (3068), 13. 7-19. 7. 2016). Nie będę cytował dalej. Nad jaką frazą tak rozpływa się redaktor Baczyński? Otóż szef lewicowej „Krytyki Politycznej” Sławomir Sierakowski po warszawskim szczycie NATO nadał swym głębokim przemyśleniom finezyjną formę na jednym z portali społecznościowych. Sierakowski swoje wyznanie wstydu opatrzył na nim znanym wszystkim wulgaryzmem zaczynającym się na literę k... „K..., ale wstyd!”. I nad tym „k...” piał zachwyty redaktor Baczyński. No, cóż powiedzieć, faktycznie – wstyd...

III

Jaką odpowiedź dał pod Waterloo na wezwanie do kapitulacji napoleoński generał Cambronne? Są dwie wersje – elegancka (Gwardia umiera, ale nie poddaje się), i mniej elegancka (Merde! Dosłownie – „Gówno!”). Do wersji eleganckiej odwołuje się Władysław Broniewski w wierszu „Bagnet na broń”: „A gdyby umierać przyszło,/ przypomnimy, co rzekł Cambronne,/ i powiemy to samo nad Wistą”. Wersję mniej elegancką przypisuje się niekiedy jednemu z gwardzistów, niemniej... No cóż na „Wyspie Węży” nie było generałów. Toteż nie ma wątpliwości, że na żądanie kapitulacji („Tu rosyjski okręt wojenny, poddajcie się i złóżcie broń. W przeciwnym razie rozpoczniemy atak”), odpowiedzieli zwykli szarzy ukraińscy żołnierze. I tu również natrafiamy na dwie wersje odpowiedzi – przy czym i jedna, i druga zaliczają się do tych zdecydowanie mniej eleganckich. Za to niezwykle dosadnych. Zgodnie z pierwszą rosyjscy agresorzy usłyszeli „Rosyjski okręcie wojenny: P... się!”. Druga jest bardziej lapidarna: „Idi na ch...!”. Właściwe słowa w takiej sytuacji.

IV

Wojna rządzi się swoimi prawami. A w nich zapisane są nie tylko ludzkie tragedie, nie tylko zniszczenia materialne. Pierwszą ofiarą wojny jest prawda, ale i język, jakim się posługujemy też należy do ofiar wojny. A publicystyka? W czasach, kiedy wyraźnie widać, że polityka to także wojna, tyle że prowadzona innymi środkami? Pisał Stanisław Cat Mackiewicz: „Kiedy byłem redaktorem, pouczałem moich współpracowników: »Niech pan nigdy nie pisze o kimś, że jest dureń, ale niech pan pisze tak, aby czytelnik sam o nim powiedział: Cóż to za dureń«. Często ktoś się skarży, że piszę o nim inwektywy, podczas gdy w swoich artykułach wykreślam wszystkie, choćby najsłuszniejsze, połajanki, wykreślam wszystkie mocne wyrazy, ale wiem, że czasami podsuwam inwektywy na język swoim czytelnikom”. Cat Mackiewicz to jeden z moich Mistrzów, mogę tylko mieć nadzieje, że niekiedy udaje mi się podążać wytyczoną przez nego drogą. Bo też na dłuższą metę wulgaryzmy i inwektywy są po prostu nudne – do złudzenia przypominają mi pogoń labradora za rzucaną mu bez ustanku piłeczką. ◢

NA POSIÓNKU PISANE /60/

Michoł

Śladym »gróniorzi«

Fot. MICHAŁ MILERSKI

Prowie wschodzónce słónko wykrzosało swoimi promiyniami złociste iskry na zamarzłych falach śniegu i namalowało dłógucne smugi naszych ciyni, kiere pognały hań daleko na zachodnióm stróne. Kroczómy wroz z Dankóm na skijach pomiyndzy barokowo powygibanymi rzeźbami smreczków opatulónych śniegym. Przed nami na plaskim ciymiyniu Pilska w jasnoniebieskóm powale nieba wrosto drzewiany krziż. Wedle niego stoi kamiynny stół ofiarny nakryty biołym obrusym śniegu, a za nim... szyrokucny ołtorz słowiackich gór.

U nas dóma mómy schowane kaligraficznie spisane siedmiostrónkowe sprawozdani z piyrszego okresu działaności Polskiego Klubu Sportowego „Groń” Bystrzyca. Podpisu ani daty tam nima, ale od taty wiym, że jego autorym był bystrzicki katecheta religii ewangelickiej Jerzy Cymorek, a napisene było podle wszyckigo kiejsi poczóntkym 1934 roku. PKS „Groń” założóny był na wiosne 1932 roku i mioł dwie sekcje: narciarskóm i piłkarskóm. Kierownikym tej skijorskij sekcji zostoł Jan Milerski – mój starzik. Jak sie pisze w sprawozdaniu: „Sekcja narciarska miała pracę ułatwioną, gdyż narty w Bystrzycy i okolicy znane były już przed wojną światową. Na nartach przyjeżdżali do naszych gór Niemcy z Cieszyna, a dzieci góralskie z zamiłowaniem jeździły już wtedy na nartach, bardzo jednak prymitywnych, z jednym poprzecznym paskiem, mającym zastąpić więżbę. Narty te możliwe były tylko przy zjazdach; przy podchodzeniu stopa wysuwała się z narty i dlatego pod górę narty zawsze niosło się na plecach. Zjazd odbywał się przy pomocy jednego, długiego kija. Mniej wprawni zjeżdżali więcej na tym kiju, niż na nartach, wyłamanym zwykle z grabi albo skradzionym »mieloku« od żarn. Nieraz po powrocie »z ćwiczeń« brało się tym kijem od matki w skórę za »niepotrzebne darcie kyrpców« i tę niewinną kradzież. Oczywiście bez skutku...”.

Zaroz na jednym z piyrszych zebrań „gróniorze” naplanowali, że se postawióm skocznie. Snodzi wtedy jedyn z nich położył na stół kłobuk, do kierego uczestnicy zebranio dali wszycki pinióndze, co mieli prowie przi sobie po kapsach. Tak sie wybrało piyrszych 32 korón na skocznie w Nydku, bo: „Teren najodpowiedniejszy a zarazem bardzo dogodny okazał się w Nydku na stokach pagórka Dzioł. Plany skoczni opracował p. Kpt. Roman Loteczka z Chrzanowa, który do nas kilkakrotnie przyjeżdżał. Dużą pomoc materialną okazał p. Bajtek Jan, restaurator w Nydku. Przez lato zbierano fundusze, a w jesieni przystąpiono do budowy, którą skończono przed spadnięciem pierwszego śniegu. Skocznia udała się wspaniale, długość skoku możliwa do 60 m”.

15 stycznia 1933 roku odbyły sie na tej skoczni piyrsze miyndzynarodowe zawody, kaj wystartowało 56 zawodników, a podziwiać sie prziszło kole trzech tysiyncy ludzi. „Uroczystość ta, znana zresztą doskonale z prasy polskiej, czeskiej i niemieckiej zamieniła się we wspaniałą manifestację sportu polskiego w Czechosłowacji a zarazem manifestację przyjaźni polsko-czeskiej na polu sportowem”. Widać ta impreza sie organizatoróm z „Gronia” podarziła, choć ich musiała stoć aji kupe nerwów, bo śniyg im napadnył aż 10 stycznia. Taki zawody sie potym w Nydku odbywały co roku, aż do wybuchu wojny.

Ale człónkowie „Gronia” na skijach nie jyny skokali. Ze zapisków sie dowiadujymy o zawodach biegowych czy zjazdowach, w kierych gróniorze brali udział i czynsto ich wygrowali, ale ponikiedy na nich aji łómali skije. Organizowali wspólne wycieczki na skijach nie jymy po tutejszych kopcach, ale aji do Malej Fatry czy Tater, prowadzili kursy narciarski baji dlo trzyńńczan abo dlo człónków klubu sportowego „Polonia” Karwina. W jednym z punktów sprawozdanio czytómy „Udział w rajdzie gwiaździstym narciarskim do Rabki. Zdobywamy miejsce czwarte w ogólnej klasyfikacji a miejsce pierwsze za »kondycję fizyczną«. Trasa prowadziła z Bystrzycy przez Stożek, Baranią, Pilsko, Babią do Rabki. (Milerski, Śniegoń, Chwastek, Kantor)”. Tak óni sie na tych swoich drzewiokch puścili aji na takóm sztreke! Od nas do Rabki to je przez kopce 135 km. Nie dało mi to i nabechotłoech Danke, że se to też muszymy na skijach przynść, choćby po końskach, bo aji z czasym aji ze śniegym to teraz mómy rozmaite. I tóż przed dwiyma rokami my nazuli nasze „telemarki” i przeszli z Nydku przez Stożek i Baranióm Góre do Przybędzy. Łóni była kowidowo pauza, a latoś my startnyli z Węgierskiej Górki w Beskid Żywiecki. Na Hali Boraczej my sie stawili za kamratym Adamym Gruszkóm, kiery tam baczuje. Przed rokami żech mu tam wióz barana, syna od naszej Szutej Bakesze. Kónsek od Adamowej gazdówki stoi schrónisko założóne miyndzy wojnami przez Żydowskie Towarzystwo Sportowe „Makkabi” z Bielska. Możne prowie tu kiejsi nocowali aji skijorze z „Gronia”? Potym my sie puścili przez Redykalny Wierch, Rysiankę, Trzi Kopce, Munczolik na Hale Miziowóm, kaj my w schrónisku przespali, a dzisio my wylyźli tu oto na Pilsko.

No, ale trza sia pomału brać nazod. Jeszcze zjyżdżóm kónsek na bok i robiym pore fotek Babij Góry, kiero prowie moczo nogi w poranej mgliczce. Kansi tam, jeszce kyns za nióm, leży Rabka... Widzym jak kónsek niżyj sie Danka wito z jakimsikej skiapinistóm w czyrwónej bundzie. Zjyżdzóm bliżyj ku nim i poznowóm Władka Martynka z Mostów, a za nim sie szkrobie do kopca jego brat Kazio. Jak już człowiek w takim miejscu i o takim czasie kogosi spotko, tak to nejczyńsij je kierysi z naszych. Widać, że przeca jyny jeszcze cosi w nas zostało po tych szaleńcach, co tyndy przechodzali na swoich jasiyniokach bez mała dziewiyndziesiónt roków tymu. ◢

Drogi wolności
Sobota 2 kwietnia, godz. 20.20

TVP POLONIA

PIĄTEK 1 KWIETNIA

6.35 Leśniczówka (s.) **7.00** Bezgraniczna pomoc **7.15** World News Flash **7.30** Pytanie na śniadanie **7.55** Pytanie na śniadanie **10.35** Panorama kraj **10.45** Pytanie na śniadanie **11.20** Co na obiad? Gęś **11.30** Na sygnale. Nina **12.00** Wiadomości **12.15** Australia Express **12.35** M jak miłość (s.) **14.20** Program rozrywkowy **15.00** Wiadomości **15.15** World News Flash **15.30** Bajki naszych rodziców. Przygody Bolka i Lolka **15.50** Bajki naszych rodziców. Porwanie Baltazara Gąbki. **16.05** „Ja to mam szczęście!" - ulubione skecze **16.15** Remiza (s.) **16.45** Bezgraniczna pomoc **17.00** Teleexpress **17.20** Zakochaj się w Polsce. Woliński Park Narodowy **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Na sygnale. Nina (s.) **18.50** Przystanek Ameryka **19.05** Olá Polônia **19.20** Studio Lwów **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.15** Na dobre i na złe **21.15** Sanatorium miłości 4 **22.05** Polonia 24 **22.35** Dziewczyny ze Lwowa (s.) **23.25** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej).

SOBOTA 2 KWIETNIA

6.00 Polonia 24 **6.30** Australia Express **6.50** Giganci historii. Jan III Sobieski. Panowanie w cieniu ekspansji tureckiej **7.40** World News Flash **7.55** Pytanie na śniadanie **12.05** Księga Ksiąg. Na początku **12.30** Karino (s.) **13.00** Na dobre i na złe (s.) **13.55** The Voice of Poland 12. Bitwa **16.00** Kulturalni PL **17.00** Teleexpress **17.20** M jak miłość (s.) **18.10** Szansa na sukces. Opole 2022 **19.15** Bezgraniczna pomoc **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Drogi wolności (s.) **21.20** 07 zgłoś się (s.) **23.05** Kabaret. Super Show Dwójki 2.

NIEDZIELA 3 KWIETNIA

6.00 Kulturalni PL **6.55** Alternatywy 4 (s.) **7.55** Pytanie na śniadanie **11.10** Bezgraniczna pomoc **11.25** Ziarno. Głuchy telefon **11.50** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.50** Słowo na niedzielę **13.00** Transmisja mszy świętej z bazyliki kolegiackiej pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Strzegomiu **14.15** Alternatywy 4 (s.) **15.15** Niedziela z... Kingą Dębską **16.05** Leśniczówka (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** M jak miłość (s.) **18.15** Debata Polonia 24 **18.50** Powroty (mag.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ojciec Mateusz 26 (s.) **21.10** Kwiaty polskie **22.10** Program publicystyczny.

PONIEDZIAŁEK 4 KWIETNIA

6.30 Sandomierska mozaika **6.50** Rok 1982. Kalendarium **7.00** Przystanek slow food **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.15** Zoom Polonii **11.20** Co na obiad?. Burger **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Drogi wolności. Nieśmiertelnik **13.10** Ojciec Mateusz 26 (s.) **13.55** Kulturalni PL **15.00** Wiadomości **15.15** World News Flash **15.30** Kwiaty polskie **16.30** Remiza (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Słownik polsko@polski **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Barwy szczęścia (s.) **18.50** Przystanek Zaolzie **19.15** Polacy światu. Edmund Sebastian Woś-Saporski **19.20** Studio Lwów **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Czas honoru (s.) **21.55** Zoom Polonii **22.05** Polonia 24 **22.35** Res Poloniae. O Polsce z oddali. Lady Fiona Carnarvon **23.00** Polskie dziedzictwo **23.30** Remiza (s.).

WTOREK 5 KWIETNIA

6.00 Polonia 24 **6.30** Pożyteczni.pl **7.00** Przystanek Zaolzie **7.15** World News Flash **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.15** Zoom Polonii **1.20** Co na obiad? Hamburger z grilla **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Czas honoru. Plan Abwehry **14.05** Giganci historii. Dowódcy Armii Krajowej **15.00** Wiadomości **15.15** World News Flash **15.30** Przystanek Historia. Niepodległość kontra pieriestrojka **15.50** Przyjaciele Misia i Margolci **16.15** Ale talent. Prosta świeca z odzysku **16.20** Halo, halo! Smok z jaskini kołdropoduszkołóżkowej **16.30** Remiza (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Studio Wschód **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Barwy szczęścia (s.) **18.50** Nad Niemnem **19.10** Studio Lwów **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ojciec Mateusz 8 (s.) **21.55** Zoom Polonii **22.05** Polonia 24 **22.35** Dama.

ŚRODA 6 KWIETNIA

6.00 Polonia 24 **6.30** Korona królów **7.00** Nad Niemnem **7.15** World News Flash **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.50** Pytanie na śniadanie **11.15** Zoom Polonii **11.16** Co na obiad? De volaille **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Ojciec Mateusz 8 (s.) **14.00** Dama **15.30** World News Flash **15.50** Animowanki. Rodzina Treflików **16.10** Nela Mała Reporterka. Przeprawa przez Cieśninę Dreak'a **16.30** Remiza (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Polacy nad brzegami Dniestru **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Barwy szczęścia (s.) **18.50** Kierunek Zachód **19.05** Magazyn z Wysp **19.20** Studio Lwów **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Ranczo 10 (s.) **21.55** Zoom Polonii **22.05** Polonia 24 **22.35** Magazyn Ekspresu Reporterów **23.30** Remiza (s.).

CZWARTEK 7 KWIETNIA

6.00 Polonia 24 **6.30** Korona królów **7.00** Studio Lwów **7.15** World News Flash **7.30** Pytanie na śniadanie **10.40** Panorama kraj **10.45** Pytanie na śniadanie **11.15** Zoom Polonii **11.16** Co na obiad? Sałatka z polędwiczek **11.30** Barwy szczęścia (s.) **12.00** Wiadomości **12.15** Ranczo 10 (s.) **14.00** Bałtycki poker. W co gra Putin? **15.00** Wiadomości **15.15** World News Flash **15.25** Wojciech Cejrowski - boso przez świat. Peru **15.55** Bajki naszych rodziców. Reksio **16.10** Bajki naszych rodziców. Pomysłowy Dobromir **16.30** Remiza. Zawsze w akcji! (s.) **17.00** Teleexpress **17.20** Stacja innowacja **17.40** Mój czas. Stanisława Celińska **17.50** Gra słów. Krzyżówka (teleturniej) **18.20** Barwy szczęścia (s.) **18.50** Wilnoteka **19.05** W obiektywie Polonii. Wschód **19.20** Studio Lwów **19.30** Wiadomości, sport **20.10** Ekstradycja (s.) **21.55** Zoom Polonii **22.05** Polonia 24 **22.35** Bałtycki poker. W co gra Putin? **23.30** Remiza (s.).

Andżelika Borys w areszcie domowym

● **Andżelika Borys, prezes Związku Polaków na Białorusi.** Fot. TVP/ARC

Zgodnie z potwierdzonymi przez polski resort spraw zagranicznych informacjami, Andżelika Borys opuściła 25 marca 2022 roku białoruski areszt śledczy. Zastosowano wobec niej inny „środek zapobiegawczy" – w postaci aresztu domowego. Oznacza to, że śledztwo przeciwko prezes Związku Polaków na Białorusi wciąż się toczy, ale przed sądem, jeśli do takiego dojdzie, będzie mogła odpowiadać z wolnej stopy.

Andżelika Borys spędziła w więzieniu ponad rok. Została aresztowana 23 marca 2021 r. Od 2016 roku jest przewodniczącą Związku Polaków na Białorusi. Wcześniej piastowała tę funkcję w latach 2005-2010.

Z prośbą do prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki o uwolnienie córki wystąpiła mama Andżeliki Borys. Pani Prezes za pośrednictwem swojego zastępcy Marka Zaniewskiego przekazała, że „dziękuje wszystkim za wsparcie, starania i podtrzymywanie na duchu". Na razie nie może się z nikim kontaktować.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska"

Komentarze z Twittera

Niezwykle cieszę się z uwolnienia Pani Andżeliki Borys z aresztu. Nie zapominamy o innych więźniach politycznych na Białorusi, a w szczególności o Andrzeju Poczobucie. Nie chcę wchodzić w szczegóły, ale polska dyplomacja zabiegała o to rozwiązanie od bardzo długiego czasu. Jest to bardzo ważne, bo chodzi o osobę, która była bez żadnego powodu osadzona w więzieniu i z tego, co wiemy, nie cieszy się najlepszym zdrowiem – Zbigniew Rau, szef polskiej dyplomacji

Prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys opuściła areszt i jest już na wolności. Pozostaje na terytorium Białorusi. Jest w kontakcie z polskimi dyplomatami i zostanie objęta odpowiednią opieką – Marcin Przydacz, wiceszef ministerstwa spraw zagranicznych RP

To dobra wiadomość, ale powinniśmy rozumieć, że to nie wolność, lecz areszt domowy. My nie powinniśmy na to patrzeć jak na liberalizację ze strony reżimu Łukaszenki. Powinniśmy rozumieć, że u nas są tysiące osób represjonowanych i trzeba się o nich upominać, dopóki wszyscy nie będą na wolności – Siwiatłana Cichanouska, liderka białoruskiej opozycji

Białoruscy propagandyści chcą to przedstawić w taki sposób, że Łukaszenka robi gest wobec Polski, nie należy jednak zapominać, że nadal w więzieniach znajduje się Andrzej Poczobut i 1100 więźniów politycznych – Paweł Łatuszka, były ambasador Białorusi w Polsce, obecnie opozycjonista, kierownik białoruskiego Narodowego Zarządu Antykryzysowego

Ocalić przed zniszczeniem

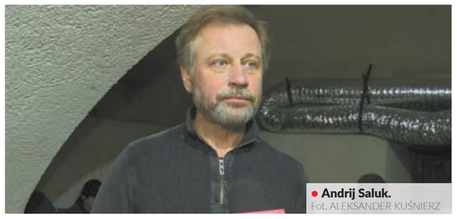

● **Andrij Saluk.** Fot. ALEKSANDER KUŚNIERZ

Z udziałem polskich muzealników i historyków we Lwowie oraz na terenie Ukrainy Zachodniej trwają prace nad zabezpieczeniem zabytków przed atakami wojennymi i zniszczeniem.

– Aktywnie się zajmujemy zabezpieczaniem zabytków zarówno na terenie Lwowa, jak i obwodu lwowskiego oraz staramy się rozszerzyć nasze działania na inne obwody – mówi Aleksy Łoziński, koordynator projektów Instytutu POLONIKA. – Sukcesyjnie przybywają transporty rzeczy niezbędnych dla zabezpieczenia zabytków. Mamy kilka swoich zespołów, które wyjeżdżają za miasto, zabezpieczają bez różnicy, czy jest to kościół, czy cerkiew.

Z prezesem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami obwodu lwowskiego Andrijem Salukiem rozmawiamy w piwnicy Pałacu Sapiehów we Lwowie, ponieważ w tym czasie rozpoczął się kolejny alarm powietrzny.

– Dużo osób zna mnie w Polsce – mówi Andrij Saluk. – Chciałbym teraz wszystkim przekazać pozdrowienie i ogromnie dziękuję za tą pomoc, którą Polacy przekazali do Ukrainy.

– Jesteśmy teraz w siedzibie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, niestety w piwnicy, bo teraz mamy alarm powietrzny, ale dalej pracujemy. Robimy wszystko, co możemy, żeby zachować nasze obiekty kultury przed nalotami powietrznymi czy innymi. Zabezpieczone są witraże, rzeźby dookoła katedry. Wszystkie świątynie wyposażono w gaśnice. Za to też bardzo dziękujemy. Z Polski przekazanych zostało ogromne mnóstwo różnych materiałów do pakowania obiektów muzealnych, gaśnic dla obiektów sakralnych. Mamy świetne kontakty z konserwatorami, osobami, które zajmują się ochroną zabytków w Polsce, w Niemczech, w Chorwacji, ale przede wszystkim dziękujemy przyjaciołom z Polski, którzy od razu zaczęli telefonować i proponować swoja pomoc i szczerze do tej pory pomagają. Przygotowujemy się na gorsze, ale mamy nadzieję, że wszystkie zabezpieczenia nie będą potrzebne. Ale musimy teraz się dobrze przygotować, bo Moskale są bezczelni, bez żadnego kręgosłupa moralnego, nie uznają aktów międzynarodowych, konwencji UNESCO czy ICOMOS. Nie ma gwarancji, że nie będą niszczyć obiektów kultury. 35 obiektów sakralnych na Ukrainie już zniszczyli. Nie wiemy, co teraz dzieje się na terenach pod okupacją rosyjską, ponieważ nie mamy tam dostępu. Wiemy, że dużo już muzeów jest niestety rozgrabionych i zniszczonych – podkreśla Saluk.

„Kurier Galicyjski"/UKRAINA

SPORT

Złapaliśmy Katar!

Nie milkną echa wtorkowego zwycięstwa polskich piłkarzy w barażu ze Szwecją, stawką którego był awans do listopadowych mistrzostw świata w Katarze. Podopieczni trenera Czesława Michniewicza zwyciężyli w Kotle Czarownic na Stadionie Śląskim w Chorzowie 2:0 i po raz dziewiąty w historii, a drugi z rzędu, zagrają na mundialu. Turniej w Katarze odbędzie się w dniach od 21 listopada do 18 grudnia. Zanim drużyny narodowe wyruszą za pustynną przygodą, dziś poznają wstępny rozkład jazdy i podział na grupy.

● **Tak świętowała polska szatnia na Stadionie Śląskim.** Fot. PZPN

Janusz Bittmar

W piątek podczas losowania w Doha Exhibition and Convention Center (godz. 18.00 naszego czasu) nie poznamy jeszcze wszystkich finalistów turnieju, na czerwiec zaplanowano bowiem starcia barażowe na poziomie międzykontynentalnym, w których zagrają przedstawiciele stref: azjatyckiej z CONMEBOL (Ameryka Południowa) oraz CONCACAF (Ameryka Północna) i Oceanii. Wciąż czekamy też na rozstrzygnięcie półfinałowej pary Ukraina – Szkocja, ten mecz z powodu wojny na Ukrainie również odbędzie się dopiero w czerwcu.

Przed losowaniem drużyny narodowe zostaną podzielone na cztery koszyki, po osiem zespołów. W pierwszym znajdzie się siedmiu najlepszych uczestników mundialu według światowego rankingu na 31 marca oraz Katar, który trafi do grupy A i zagra mecz otwarcia 21 listopada w Al-Chor. Najwyżej rozstawione obok gospodarza będą Belgia, Brazylia, Francja, Argentyna, Anglia, Hiszpania i Portugalia. Jedna z tych drużyn na pewno będzie rywalem biało-czerwonych.

Reprezentacja Polski zajmuje na chwilę obecną 28. miejsce w rankingu i już pewne, że losowana będzie z trzeciego koszyka. Wiadomo również, iż zespoły z jednego kontynentu nie będą mogły trafić do jednej grupy. Wyjątek stanowi tylko Stary Kontynent, czyli Europa, która będzie miała aż trzynastu reprezentantów, ale z zastrzeżeniem, że w jednej grupie nie mogą znaleźć się więcej niż dwie europejskie ekipy.

Wiadomo, że grupy A, B, E i F będą rozgrywać swoje mecze na: Al-Bayt Stadium (Al-Khor), Khalifa International Stadium (Ad-Dauha), Al-Thumama Stadium (Ad-Dauha) oraz Ahmed bin Ali Stadium (Ar-Rajjan). Natomiast spotkania grup C, D, G i H odbędą się na: Lusail Iconic Stadium (Lusail), Stadium 974 (Ad-Dauha), Education City Stadium (Ar-Rajjan) oraz Al-Janoub Stadium (Al-Wakrah).

Podział na koszyki

1
Katar (gospodarz, grupa A), Brazylia, Belgia, Francja, Argentyna, Anglia, Hiszpania, Portugalia

2
Meksyk, Holandia, Dania, Niemcy, Urugwaj, Szwajcaria, USA, Chorwacja

3
Senegal, Iran, Japonia, Maroko, Serbia, Polska, Korea Południowa, Tunezja

4
Kamerun, Kanada, Ekwador, Arabia Saudyjska, Ghana, zwycięzca barażu Azja – CONMEBOL (ZEA/Australia – Peru), zwycięzca barażu CONCACAF – Oceania (Kostaryka – Nowa Zelandia), zwycięzca barażu UEFA (Walia/Szkocja/Ukraina)

Półfinał czas zacząć

Hokeiści Trzyńca szykują się do niedzielnego, pierwszego meczu z Mladą Bolesławią w ramach półfinałowej serii ekstraligi. Stalownicy rozpoczynają półfinałową walkę na własnym lodowisku (niedziela i poniedziałek, godz. 17.00), na czwartek i piątek seria grana do czterech zwycięstw przenosi się na zachód Czech.

Stalownicy wierzą, że znają receptę na Mladą Bolesław, podobnie jak znaleźli ją rok temu w półfinale z tym samym przeciwnikiem. – Chcemy zagrać jeszcze lepiej, niż w zeszłym roku – zadeklarował trener Trzyńca Václav Varad'a. Półfinałowy rywal Trzyńca wyeliminował w ćwierćfinale zwycięzcę rundy zasadniczej, ekipę Mountfieldu Hradec Kralowej. – To zespół głodny sukcesu, grający szybki, ofensywny hokej – zaznaczył trzyniecki szkoleniowiec. – Musimy mieć się na baczności.

(jb)

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA LIGA: Sparta Praga – Banik Ostrawa (sob., 19.00), Karwina – Bohemians (niedz., 16.00). **FNL:** FK Trzyniec – Táborsko (sob., 10.15). **DYWIZJA F:** Dziećmorowice – Karwina B (sob., 15.30), Hawierzów – Bilowec (niedz., 10.15), Opawa B – Bogumin (niedz., 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Slavia Orłowa – Fulnek, L. Piotrowice – Cz. Cieszyn, Datynie Dolne – Břidlična (sob., 15.30). **IA KLASA – gr. B:** Dobra – Bystrzyca (sob., 15.30), Banik Olbrachcice – Stare Miasto, Śmiłowice – Jabłonków (niedz., 15.30). **IB KLASA – gr. C:** Wędrynia – Gnojnik, Pietwałd – Starzicz, Sucha Górna – Wierzniowica (sob., 15.30), L. Piotrowice B – I. Piotrowice, Raszkowice – Mosty k. J. (niedz., 15.30). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Toszonowice – Wojkowice (sob., 15.30), Gródek – Hukwaldy, Metylowice – Śmiłowice B, Piosek – Janowice, Noszowice – Milików, Nawsie – Chlebowice (niedz., 15.30). **(jb)**

POD PRYSZNICEM

Janusz Bittmar
bittmar@glos.live

Czesław Michniewicz, czyli trener, który nie owija w bawełnę

Dla Czesława Michniewicza, który przejął schedę w kadrze po Paulo Sousie (Portugalczyk przestraszył się własnego cienia, uciekając przed barażami do Brazylii), mecz ze Szwecją był debiutem z kategorii marzeń. Doświadczony szkoleniowiec w przeszłości z powodzeniem prowadził reprezentacyjną młodzieżówkę, ostatnio związany był zaś z Legią Warszawa, zna się więc na rzeczy. Po triumfalnym zwycięstwie ze Szwecją nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Michniewicz pokazał, na co go stać również na mundialu w Katarze. Z tego, co mówił w mediach w tym tygodniu, na przeszkodzie na pewno nie staną mu... dziennikarze. Ma o nas własne, wyrobione zdanie.

– Oni mogą oceniać mnie na różne sposoby. Tylko oceniaj mnie sportowo, nie jako człowieka, bo nie masz do tego prawa – powiedział Czesław Michniewicz na antenie Kanału Sportowego, odnosząc się do działania dziennikarzy, z którymi jest w konflikcie. I to od dłuższego czasu, a w zasadzie od chwili, kiedy w mediach pojawiły się informacje o domniemanych kontaktach trenera z „Fryzjerem", uważanym za główną postać afery korupcyjnej w polskim futbolu. To było 18 lat temu.

– Nie boję się trudnych pytań, ale chodzi o to, żeby zadając pytanie, nie sugerować, ze ktoś zrobił coś złego. Nie mając dowodów w faktach. Złożyłem do prawników prośby, by przeanalizowali całą sytuację i podejmiemy kroki prawne. W końcu trzeba powiedzieć „dość". Nie neguję tego, że dyskutowałem z „Fryzjerem", ale przestaje być fajne mówienie, ze coś zrobiłem złego, nie mając na to dowodów – mówił w lutym w Kanale Sportowym, bezpośrednio po objęciu posady trenera drużyny narodowej.

Po meczu ze Szwecją okazało się, że Michniewicz przechodzi do ofensywy, o czym przekonał się na własnej skórze Jacek Kurowski z TVP Sport. – Widzę dużą radość na pana twarzy i pamiętam dokładnie pana pierwszą rozmowę ze mną. Mówiłem, że jestem optymistą i pan cały czas próbował wmówić: na jakiej podstawie jest pan optymistą? Szukał pan różnych innych rzeczy, żeby ten optymizm zdjąć z mojej twarzy, a ja dalej jestem optymistą i mam satysfakcję, że wbrew wielu lutdziom, między innymi panu i pana kolegom, udało się przez ten krótki okres zbudować drużynę, która awansowała na mistrzostwa świata. Mam olbrzymią satysfakcję, biorąc pod uwagę, co się mówiło i pisało, podzielił Polskę na pół itd. Pamiętam to i zadra została na długo – powiedział Michniewicz na gorąco w Kotle Czarownic, reagując na pytanie Kurowskiego o ocenę meczu ze Szwecją.

Fot. ARC

Brudy wyprane, a teraz warto się skupić na najważniejszym celu: dobrych przygotowaniach do mistrzostw świata w Katarze. Żeby nie wracać do domu po fazie grupowej. W tej drużynie tkwi wielki potencjał.

INFORMATOR

Jubileuszowa wystawa Zofii Wanok

5 kwietnia 1922 roku w Śmiłowicach urodziła się malarka Zofia Wanok – osoba o wszechstronnych zainteresowaniach i wielkim zaangażowaniu. Stulecie jej urodzin uczczą w sobotę mieszkańcy Śmiłowic oraz środowisko plastyczne. Impreza zorganizowana przez MK PZKO rozpocznie się o godz. 16.00 w sali Urzędu Gminy.

– Pani Zofia zajmowała się malarstwem, a oprócz tego była chórzystką w „Godulanie" i „Hutniku", uczyła gry na fortepianie, pisała wiersze, aktywnie działała w klubie sportowym – przypomina Gustaw Chwistek, który wraz z plastykiem Františkiem Szymczyską podjął się przygotowania imprezy. Na ekspozycji można będzie obejrzeć przede wszystkim obrazy Zofii Wanok. Wystąpią czeskocieszyński zespół wokalny TA Grupa, kapela „Kamraci" z Hawierzowa-Błędowic, będzie poezja Ewy Furtek i występy uczniów szkół podstawowych w Śmiłowicach i Gnojniku.

(dc)

CREATON Polska sp. z o.o. to lider krajowego rynku ceramicznych pokryć dachowych. Na sukces naszej firmy pracuje w Polsce łącznie około 300 pracowników. W naszych trzech zakładach produkcyjnych: w Olkuszu, Chojnicach i Widziszewie tworzymy najwyższej jakości dachówki ceramiczne i cementowe wraz z oryginalnymi akcesoriami i elementami montażowymi. Pracujemy w oparciu o najnowsze technologie, cały czas doskonaląc nasze produkty po to, by dostarczać naszym odbiorcom wyjątkową jakość dopasowaną do indywidualnych potrzeb. 20 lat historii naszej spółki w Polsce nauczyło nas, że siłą firmy są jej pracownicy. Będąc częścią międzynarodowej grupy TERREAL-CREATON, która jest wiodącym producentem ceramicznych pokryć dachowych w Europie, czerpiemy z ogromnego, skumulowanego przez ponad 130 lat doświadczenia. Wzajemnie się wspieramy, inspirujemy, inwestujemy we wspólne pomysły. Dążymy do rozwoju, podejmując kolejne wyzwania. Liczą się dla nas ludzie i pasja towarzysząca im w codziennej pracy. Doceniamy wszystkie umiejętności i talenty. To dzięki temu produkty marki CREATON są tak wyjątkowe. Do naszego zespołu poszukujemy osoby na stanowisko:

SPECJALISTA DS. OBSŁUGI KLIENTA

(ze znajomością języka czeskiego)

Miejsce pracy: Olkusz

Za co będziesz odpowiadać?
- Bieżącą obsługę zamówień – wprowadzenie do systemu, realizacja, aktualizacja
- Utrzymywanie kontaktów telefonicznych i mailowych z klientami

Czego od Ciebie oczekujemy?
- Bardzo dobrej znajomości języka czeskiego
- Umiejętności współpracy w zespole
- Komunikatywności, zaangażowania i rzetelności przy realizacji powierzonych zadań

Pracując z nami otrzymasz:
- Zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę
- Atrakcyjne wynagrodzenie + system premiowy
- Szkolenia podnoszące kwalifikacje
- Opiekę medyczną, kartę Multisport

Administratorem przekazanych w rekrutacji danych osobowych jest CREATON Polska sp. z o.o. z siedzibą w Olkuszu (32-300), przy ulicy Wspólnej 6, KRS 114321.
W sprawie danych możesz skontaktować się z nami na: daneosoboweatcreaton.pl
Dane osobowe są przez nas przetwarzane w celu otwartej rekrutacji lub rekrutacji przyszłych (jeżeli wyrazisz na to zgodę).
W zakresie danych wskazanych w art. 22(1)§1 kodeksu pracy podstawą przetwarzania jest przepis prawa, a jeżeli chcesz nam przekazać więcej informacji o sobie (w tym Twój wizerunek) to ich przetwarzanie odbywa się na podstawie Twojej zgody. Podanie danych osobowych w zakresie przewidzianym kodeksem pracy, jest dobrowolne, ale konieczne do wzięcia udziału w rekrutacji.
Zgodę na przyszłe rekrutacje lub zgodę na przetwarzanie dodatkowych danych możesz cofnąć w dowolnym momencie, co nie wpływa na zgodność z prawem przetwarzania przed cofnięciem zgody.
Przysługuje Ci prawo do żądania od nas dostępu do danych osobowych dotyczących Twojej osoby, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także prawo sprzeciwu wobec ich przetwarzania oraz prawo do przenoszenia danych do innego administratora. Jeżeli uważasz że przetwarzamy dane niezgodnie z prawem przysługuje Ci także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego Prezesa UODO.
Nie będziemy naszej decyzji opierać na przetwarzaniu danych w sposób zautomatyzowany, ani profilowaniu.
Dane osobowe zbierane w celu rekrutacji będą przetwarzane przez okres trwania rekrutacji na aplikowane stanowisko i okres trwania roszczeń odszkodowawczych, a jak wyrazisz zgodę na przyszłe rekrutacje przez okres nie dłuższy niż 3 lata.

Gł-219

WOLNE MIEJSCE PRACY

Gmina Sucha Górna
przyjmie

REFERENTA KSIĘGOWOŚCI I BUDŻETU

z wykształceniem
Ing. / Bc. / matura

Czas nieokreślony

Zainteresowani powinni kierować się ogłoszeniem publicznym nr 2/2022 zamieszczonym na tablicy informacji publicznej pod nr. 20/2022 na

www.hornisucha.cz

Termin składania zgłoszeń upływa 12. 4. 2022

Info: tel. 596 420 171

Gł-218

Fortissimo instytucja płatnicza

Poszukuje pracownika biura na stanowisko

ASYSTENTA DZIAŁU PŁATNOŚCI

przelewów krajowych oraz zagranicznych

Podjęcie pracy w siedzibie firmy w Trzyńcu przy ul. Lidickiej 1264 od 1. 5. 2022.

Wymagamy:
- wykształcenie średnie zakończone egzaminem maturalnym (preferujemy kierunek ekonomiczny)
- min. 3-letnia praktyka w administracji w sektorze prywatnym lub bankowym
- podstawy księgowości
- język polski w słowie i piśmie
- sumienność
- lojalność
- dokładność.

Oferujemy:
- umowę na czas określony 1 roku z możliwością jej przedłużenia
- pracę na etacie pełnym lub skróconym
- odpowiednie wynagrodzenie
- pracę w stabilnej firmie z 25-letnią tradycją
- miły kolektyw
- bony żywnościowe.

Zgłoszenia razem z CV prosimy wysyłać na adres: evidence@devizy.cz, tel.: 558 335 000

Gł-206

WRZOS Kamieniarstwo
Piękne nagrobki - Wyjątkowa oferta

Siedziba firmy
Hażlach, ul. Cieszyńska 20b
tel. +48 33 856 73 77

Filia
Cisownica, ul. Ustrońska 156
(5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej)

Informacje: **Wędrynia nr 1044,**
tel. **+420 736 702 526**

www.**kamenictvi-wrzos.cz**
tel.**+48 606 452 479**

Gł-114

www.glos.live

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – CZ. CIESZYN: Nasze miasto (2, godz. 17.30);
SCENA BAJKA – CZ. CIESZYN: O 3 królewnach i 3głowym smoku (1, godz. 17.30);
▲ Hobit (4, godz. 10.00);
SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Šakali léta (1, godz. 10.00, 17.00).

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN-CENTRUM – MK PZKO organizuje w dniach 2-4. 5. autokarową wycieczkę do Czech Południowych. W programie zwiedzanie zamków, muzeum osobliwości w Pelhřimowie, Czeskiego Krumlowa, Slavonic. Noclegi w Hlubokiej nad Wełtawą. Koszt wycieczki wynosi ok. 4000 kc (autokar, 2 noclegi, 2 śniadania, 2 kolacje oraz 4-5 biletów wstępu). Zgłoszenia przyjmuje Ewa Sikora (e.sikora@centrum.cz albo 705 114 048) do 7. 4.

KARWINA – Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej zaprasza na wernisaż wystawy pt. „Herbert Kisza – Grafika z podróży" w piątek 1. 4. o godz. 17.00 w budynku biblioteki na Rynku Masaryka. Wernisaż połączony jest z promocją zbioru bibliofilskiego wierszy Anieli Kupiec ilustrowanego grafikami autora. Ekspozycję można oglądać do piątku 29. 4. w godzinach otwarcia biblioteki.

KARWINA-FRYSZTAT – Zarząd MK PZKO zaprasza wszystkich członków i sympatyków na brygadę „Wiosenne porządki", która odbędzie się 9. 4. od godz. 8.00 w naszym Domu Polskim PZKO.

LESZNA DOLNA – MK PZKO zaprasza na widowisko pt. „Upamiętnienie 100. rocznicy Ludwika Ciencialy – Macieja", które odbędzie się 2. 4. o godz. 15.00 w Domu PZKO. Bogaty program. Okolicznościowa wystawa z życia L. Cienciały do oglądnięcia na miejscu.

LUTYNIA DOLNA – MK PZKO zaprasza na wiosenne spotkanie w czwartek 7. 4. o godz. 16.00 w małej salce Domu Kultury. W programie: sprawozdanie z działalności w latach 2020-21, pogawędka z kronikarzem gminy.

NAWSIE – MK PZKO zaprasza w środę 6. 4. o godz. 16.30 do Biblioteki Gminnej na spotkanie z Danutą Chlup, poświęcone jej książkom, w szczególności powieści „Blizna" (o tragedii żywocickiej) i jej czeskiemu wydaniu pt. „Jizva".

ORŁOWA-PORĘBA – Zarząd MK PZKO zaprasza wszystkich członków i sympatyków w czwartek 7. 4. o godz. 15.30 do Domu PZKO na spotkanie z prof. Danielem Kadłubcem na temat zwyczajów wielkanocnych.

PTM – Zaprasza na kolejne spotkanie członków i sympatyków 8. 4. o godz. 16.00 w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie (ul. Blahoslavova 4) na wieczór autorski. Swoje wiersze przedstawi Jerzy Kronhold. Prosimy jak najszybciej zgłosić udział w tym spotkaniu, najlepiej wysyłając e-maila na adres: ptmrc@atlas.cz lub SMS-a na numer 603 744 575. Państwa zgłoszenia bardzo ułatwią nam organizację spotkania.

PTTS „BŚ" – 2. 4. zaprasza do odwiedzenia kolejnego wodospadu. Tym razem z Raškovic podejdziemy nad wodospad Vysutý pod Praszywą. Trasa dalej prowadzi na Praszywą z zejściem do L. Kameralnej – 13 km. Odjazd autobusem z Karwiny o godz. 7.47, z Hawierzowa o godz. 8.14, z Trzyńca o godz. 7.15 z przesiadkami w Cz. Cieszynie o godz. 7.48, w Trzanowicach o godz. 8.11, w Domasławicach Dolnych o godz. 8.28. Prowadzi Tadeusz Farnik, tel. 776 046 326.

▲ zaprasza 5. 4. na przechadzkę po ziemi cieszyńskiej ze stacji kolejowej w Trzycieżu wzdłuż rzeki Ropiczanki do Żukowa Dolnego. Po drodze kierownik wycieczki, Edek Jursa (tel. 603 887 418), zaprasza do siebie na herbatę. Start: Trzycież o godz. 8.40, trasa 8,6 km, przewyższenie 100 m.

SIBICA – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze w piątek 1. 4. o godz. 17.00 do Domu Polskiego PZKO. W programie: sprawozdania, plan na rok 2022, prelekcja Anety Wałach pt. „Wyprawa do Ekwadoru".

SKRZECZOŃ – MK PZKO zaprasza na Jarmark Wielkanocny w sobotę 2. 4. w godz. 9.00-18.00 w pomieszczeniach Domu PZKO. Do kupienia będą pisanki, domowe kołacze, miód, ozdoby wielkanocne, pierniki miodowe, żurek, bigos, wyroby ze świniobicia i wędliny domowe. O godz. 15.00 wystąpi kapela góralska „Bukoń".

WĘDRYNIA – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie, które odbędzie się we wtorek 5. 4. o godz. 15.00 w „Czytelni". W programie wspomnienia o jubileuszu Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

A JE SUCHO!
osuszanie mokrych ścian
www.ajesucho.cz tel: +420 608 772 213
Gł-087

KONCERTY

POLSKI CHÓR MIESZANY „Collegium Canticorum" – Zaprasza na koncerty pasyjne w niedzielę 3. 4. o godz. 8.30 do kościoła ewangelickiego w Ligotce Kameralnej oraz o 15.45 do kościoła klasztornego sióstr elżbietanek w Jabłonkowie.

OFERTY

OGRODZENIA, BRAMY, meble ogrodowe, ocieplenia budynków, remonty, usługi budowlane. Tel: +48 511 579 636. www.rafmet-ogrodzenia.pl. Gł-163

MALOWANIE DACHÓW i PŁOTÓW wszelkiego gatunku, 3 x lakier. Tel. 732 383 700. Balicki. Gł-166

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. Gł-021

ZAPISY

HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE – Szkoła Podstawowa i Przedszkole z Polskim Językiem Nauczania zaprasza do zapisów do klasy 1. w dniach 4. 4. i 5. 4. w godz. 14.00-17.00. Informacje na https://psp.bledowice.cz/.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, ul. Grabińska 458/33: do 7. 4. wystawy pt. „Gustaw Morcinek. Z mojego Śląska Cieszyńskiego" i „Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe „Beskid Śląski" w Republice Czeskiej. Historia i współczesność". Czynne od wtorku do piątku w godz. 8.00-15.00.

CZESKI CIESZYN, ZARZĄD GŁÓWNY PZKO, ul. Strzelnicza 28, Cz. Cieszyn, korytarz wejściowy: do 6. 4. wystawa pt. „Józef Wybicki i Pieśń Legionów Polskich we Włoszech". Ekspozycja czynna w godzinach otwarcia budynku.

„Głos" jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, a także z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2021" za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska"

MINISTERSTVO KULTURY

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie

POMOC POLAKOM NA WSCHODZIE

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA"

„Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów".

Głos GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 33, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres: Redakcja „Głosu", ul. Strzelnicza 28, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glos.live • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glos.live • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glos.live • Łukasz Klimaniec, klimaniec@glos.live • Szymon Brandys, brandys@glos.live • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glos.live • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glos.live • Projekt makiety: Jacek Utko • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, e-mail: info@glos.live • www.glos.live • Pismo wychodzi we wtorki i piątki • Dostawę prenumeratorom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 2570-8708.

MINORITY CHARTER ASSOCIATION „Głos" należy do Stowarzyszenia Dzienników Mniejszości Narodowych i Etnicznych Europy MIDAS

WSPOMNIENIA

Nie umiera ten, kto pozostaje w sercach bliskich.

Dnia 4 kwietnia minie 10. rocznica, kiedy nas na zawsze opuścił nasz Kochany Małżonek, Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek

śp. RUDOLF HAJDUK
z Nawsia

Wszystkich, którzy Go znali i zachowali w pamięci, o chwilę wspomnień i zadumy proszą najbliżsi.

Gł-222

Twarz posmutniała…
wspomnienia o bliskim wróciły…

Dnia 2 kwietnia 2022 minie 30 lat od śmierci

śp. MIECZYSŁAWA PŁACHTY
z Olbrachcic

Wszystkich, którzy Go znali i zachowali w pamięci, o chwilę wspomnień proszą syn Henryk i córka Jadzia z rodzinami.

Gł-209

W poniedziałek, 4 kwietnia, obchodziłby swoje 92. urodziny nasz Kochany Mąż, Tatuś, Dziadek i Pradziadek

śp. JAN WOJTAS
z Wędryni

O modlitwę i chwilę wspomnień prosi rodzina.

Gł-214

NEKROLOGI

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym za złożone kondolencje, wieńce, kwiaty i udział w pogrzebie

śp. ANNY CECHLOWEJ

Dziękujemy również P.Dr. Rolandowi Manowskiemu, proboszczowi, za dostojne przeprowadzenie mszy świętej pogrzebowej.
Za upiększenie uroczystości pogrzebowej śpiewem i grą na organach dziękujemy inż. Tomášowi Bařákowi.
Zasmucona rodzina.

Gł-221

PROGRAM TV

PIĄTEK 1 KWIETNIA

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Wezwijcie położne (s.) **10.00** Lek pod skórą (film) **11.00** Nasze hobby **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Reporterzy TVC **14.40** Na tropie **15.10** Niezwykłe losy **16.05** Łopatologicznie **17.00** Mieszkać jak... gwiazda **17.30** AZ kwiz **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Maluchy w podróży (s.) **21.05** Wszystko-party **22.00** Zawodowcy (s.) **22.50** Kryminolog (s.) **23.55** Sprawy detektywa Murdocha (s.) **0.40** AZ kwiz.

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Czeskie ryby **8.55** Wyprawy w nieznane **9.50** Cywilizacje **10.45** Dynastia Kennedych **11.30** Afrykańska sawanna **12.00** Królestwo natury **12.30** Krainy sezonowych cudów **13.30** David Attenborough a żywe światło **14.25** Wynalazki, które zmieniły świat **15.20** Amerykańska wojna **16.05** Początki nazizmu **17.00** Natura bez granic **17.30** Egipt, mistyczne kolory Synaju **18.25** Heydrich – ostateczne rozwiązanie **18.50** Największe bitwy czołgowe **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Gorączka (film) **22.55** Pewnego razu na Dzikim Zachodzie (film) **0.35** Fargo (film).

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Ulica (s.) **9.45** Facet (s.) **10.55** Pościg **12.00** Południowe wiadomości **12.50** Doktorzy z Początków (s.) **14.05** Mentalista (s.) **15.00** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.35** Pościg **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Survivor Czechy i Słowacja (reality-show) **22.40** 183 metry strachu (film) **0.15** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.).

PRIMA
6.15 M.A.S.H. (s.) **7.00** Nowy dzień **8.10** M.A.S.H. (s.) **9.15** Zoo (s.) **10.30** Incognito **11.35** Strażnik Teksasu (s.) **12.35** Gliniarz i prokurator (s.) **13.35** Policja Hamburg (s.) **14.35** Agenci NCIS (s.) **15.40** Tak jest, szefie! **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Kochamy Czechy **22.00** Tata w domu (s.) **23.20** Tak jest, szefie! **0.30** Like House.

SOBOTA 2 KWIETNIA

TVC 1
6.00 Co umiały nasze babcie **6.25** Łopatologicznie **7.20** Bajka **7.35** Zapomniany diabeł (bajka) **8.50** Niezwykłe losy **9.45** Gejzer **10.20** Wszystkie zwierzęta duże i małe (s.) **11.05** Wszystko-party **12.00** Z metropolii, Tydzień w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00** Wiadomości **13.05** Zwariowana Andula (bajka) **14.00** Jak wyleczyć Babę Jagę (bajka) **14.50** Nasza piątka (s.) **15.50** Zew krwi (film) **17.00** Hercule Poirot (s.) **17.55** Do szczęścia **18.25** Chłopaki w akcji **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Piecze cały kraj **21.15** Televariete 45 lat **22.40** Maigret i 4 kochankowie (film) **0.05** Miejsce zbrodni – Berlin (s.).

TVC 2
6.00 Wojskowe machiny **6.45** 100 cudów świata **7.40** Odkrywanie smaków z Gordonem Ramsay'em **8.25** Na rowerowym szlaku **8.35** Wiktoria – namiętność i władza **9.30** Techniczne zabytki Czech **10.00** Futuretro – smart człowiek **10.30** Auto Moto Świat **11.00** Lotnicze katastrofy **11.45** Babel **12.10** Cuda ludzkiego geniuszu **13.05** Czeskie ślady **14.10** Geronimo (film) **15.50** Bangkok, miasto powstałe z wody **16.45** Niedźwiedzie grizzly na Alasce **17.35** Cudowna planeta **18.30** Niesamowite afrykańskie pustkowia **19.20** Natura bez granic **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** McArthur (film) **22.10** Cena prawdy (film) **23.55** Mark Felt (film).

NOVA
6.05 Tom @ Jerry Show (s. anim.) **6.50** Scooby-Doo i Scrappy-Doo (s. anim.) **8.00** O śpiewającym drzewku (bajka) **9.00** Twoja twarz brzmi znajomo **11.25** Przyprawy **12.20** Dzwoń do TV Nova **12.55** Poradnik domowy **14.05** Zamieńmy się żonami (reality-show) **15.20** Nie wszystko złoto, co się świeci (film) **17.30** Ugotowany (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Pościg: gwiezdne wydanie **21.35** Terminator III (film) **23.35** Profesor T. (s.) **0.40** Dama i Król (s.).

PRIMA
6.25 M.A.S.H. (s.) **7.20** Cyklosalon.tv **7.55** Ojciec w podróży **8.35** Autosalon.tv **9.50** Pierwsza kolacja **10.55** Kochamy Czechy **12.45** Morderstwa według Agathy Christie (s.) **14.45** Trup w każdej szafie (film) **17.00** Plavecký mariáš (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Gliniarz (s.) **21.30** V.I.P. morderstwa (s.) **22.55** Ruslan (film) **0.55** DetektywT horne (film).

NIEDZIELA 3 KWIETNIA

TVC 1
6.00 Ciekawostki z regionów **6.25** Zew krwi (film) **7.30** Bajka **8.10** Uśmiechy Jiřiny Štěpničkovej **8.50** Łopatologicznie **9.45** Kalendarium **10.00** Kamera na szlaku **10.30** Obiektyw **11.05** Plac wiejski (s.) **12.00** Pytania V. Moravca **13.00** Wiadomości **13.05** Królewna Niezguła (bajka) **14.10** O złej i dobrej wodzie (bajka) **15.15** My, uczęszczający do szkoły (s.) **16.20** Szpital na peryferiach (s.) **17.20** List do ciebie **18.25** Co umiały nasze babcie **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Ultimatum (s.) **21.15** 168 godzin **21.45** Śmierć czarnego króla (film) **23.3405** Sprawy detektywa Murdocha (s.) **0.30** Komisarz Moulin (s.).

TVC 2
6.00 Ślady, fakty, tajemnice **6.25** O człowieku, co nie chciał wojny **6.55** Początki nazizmu **7.50** Powstanie cywilizacji **8.40** Czechosłowacki tygodnik filmowy **8.55** Poszukiwania utraconego czasu **9.15** Eva Braun, żona Adolfa Hitlera **10.10** Historia świata **11.05** Nie poddawaj się plus **11.30** Nie poddawaj się **12.00** Przez ucho igielne **12.25** Słowo na niedzielę **12.30** Magazyn chrześcijański **13.00** 2017-2020: W Kijowie się nie strzela **13.30** Królestwo natury **13.55** Do szczęścia **14.25** Synowie boga Słońca **15.15** Na pływalni z V. Šmicerem **15.45** Krainy sezonowych cudów **16.40** Skryte cuda **17.05** Powrót do wraku Titanica **18.00** Czeskie ryby **18.25** Macao **19.20** Ciekawostki z regionów **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Twarzą w twarz (film) **21.40** Rok smoka (film) **23.55** Alcatraz: największe ucieczki **0.40** Fauda (s.).

NOVA
6.25 Tom @ Jerry Show (s. anim.) **7.20** Scooby-Doo i Scrappy-Doo (s. anim.) **8.30** Krok za krokiem (s.) **9.10** Zimne serce (bajka) **10.50** Czarownica (film) **12.45** Junior (film) **14.50** Pod znakiem Merkurego (s.) **16.05** Jak rozwód, to z hukiem (film) **17.20** Szkoła podstawowa (film) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Twoja twarz brzmi znajomo **22.40** Odpryski **23.15** Drive Angry (film) **1.00** Pod znakiem Merkurego (s.)

PRIMA
6.20 Bolek i Lolek (s. anim.) **6.35** M.A.S.H. (s.) **7.40** Prima Maskotka **8.00** Świat ogarnięty wojną **9.15** Prima świat **10.15** Gotuj jak szef! **11.00** Partia Terezy Tomankovej **11.50** Poradnik domowy **12.45** Poradnik Pepy Libickiego **13.05** Poradnik Ládi Hruški **14.00** Gliniarz (s.) **15.20** V.I.P. morderstwa (s.) **16.45** Matki (film) **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Bikerzy (film) **22.25** Trup w każdej szafie (film) **0.50** Pan życia i śmierci (film).

PONIEDZIAŁEK 4 KWIETNIA

TVC 1
5.59 Studio 6 **9.00** Wszystkie zwierzęta duże i małe (film) **9.45** Carmen **10.00** 168 godzin **10.35** Maluchy w podróży (s.) **11.30** AZ kwiz **12.00** Południowe wiadomości **12.30** Sama w domu **14.00** Śmierć czarnego króla (film) **15.55** Wezwijcie położne (s.) **16.45** Podróżomania **17.15** AZ kwiz **17.40** Czarne owce **18.00** Wiadomości regionalne **18.25** Gdzie jest mój dom? **18.55** Prognoza pogody, wiadomości, sport **20.10** Sprawy I. wydziału (s.) **21.15** Reporterzy TVC **22.00** Rosyjski gaz **22.30** Życie i czasy sędziego A.K. (s.) **23.30** Kryminolog (s.).

TVC 2
5.59 Dzień dobry **8.30** Bangkok **9.20** Niedźwiedzie grizzly na Alasce **10.10** Niesamowity świat młodych **11.00** Wyprawa Altaj **11.20** Babel **11.50** Kapsztad **12.45** Klucz **13.15** Niesamowite afrykańskie pustkowia **14.05** 2017 – 2020: W Kijowie się nie strzela **14.35** Wyprawy w nieznane **15.30** Droga drewna **16.00** Przygody nauki i techniki **16.30** Amerykańska wojna **17.15** Lotnicze katastrofy **18.05** Techniczne zabytki Czech **18.30** Wynalazki, które zmieniły świat **19.30** Czechosłowacki tygodnik filmowy **19.50** Wiadomości w czeskim j. migowym **20.00** Cuda ludzkiego geniuszu **21.00** Poszukiwania konia trojańskiego **21.55** Ty, ja i twój mąż (film) **23.40** Zniewolony (film) **1.50** Queer.

NOVA
5.55 Śniadanie z TV Nova **8.50** Ulica (s.) **9.50** Profesor T. (s.) **10.55** Pościg **12.00** Południowe wiadomości **12.25** Krok za krokiem (s.) **12.50** Doktorzy z Początków (s.) **14.05** Mentalista (s.) **15.00** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **16.57** Popołudniowe wiadomości **17.35** Pościg **18.25** Ulica (s.) **19.30** Wiadomości, sport, pogoda **20.20** Spece (s.) **22.25** Policja Chicago (s.) **23.15** CSI: Kryminalne zagadki Las Vegas (s.) **1.10** Mentalista (s.).

PRIMA
6.15 M.A.S.H. (s.) **7.00** Nowy dzień **8.15** M.A.S.H. (s.) **9.20** Gliniarz (s.) **10.35** Poradnik domowy **11.30** Strażnik Teksasu (s.) **12.30** Gliniarz i prokurator (s.) **13.35** Policja Hamburg (s.) **14.35** Agenci NCIS (s.) **15.40** Tak jest, szefie **16.50** Policja w akcji **17.50** Nakryto do stołu! **18.55** Wiadomości, pogoda **19.55** Showtime **20.15** Rolnik szuka żony **21.30** Wymarzone piękno **22.35** Pierwsza kolacja **23.50** Tak jest, szefie!

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ

WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

...tak jest

Tym razem prezentujemy zdjęcia z Suchej Górnej nadesłane przez Bronisława Zydera. Archiwalna fotografia pochodzi z roku ok. 1960. Po lewej widać komin przy „Fabryce". Na prawo od wieży kościoła można dostrzec fińskie domki. Te stawiano dopiero ok. 1955 roku. Na lewo od kościoła znajduje się budynek „gminy", a po prawej widać szczyt Domu Nauczyciela. Na dole jest ogród szkolny, który został zastąpiony w latach 60. przez boisko. Współczesne ujęcie wykonał Wojciech Zyder. Obydwa zdjęcia zostały zrobione z wieżyczki budynku dzisiejszej polskiej szkoły, nazywanej potocznie „wydziałówką" albo „żółtą szkołą".

Dziękujemy za materiały!

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

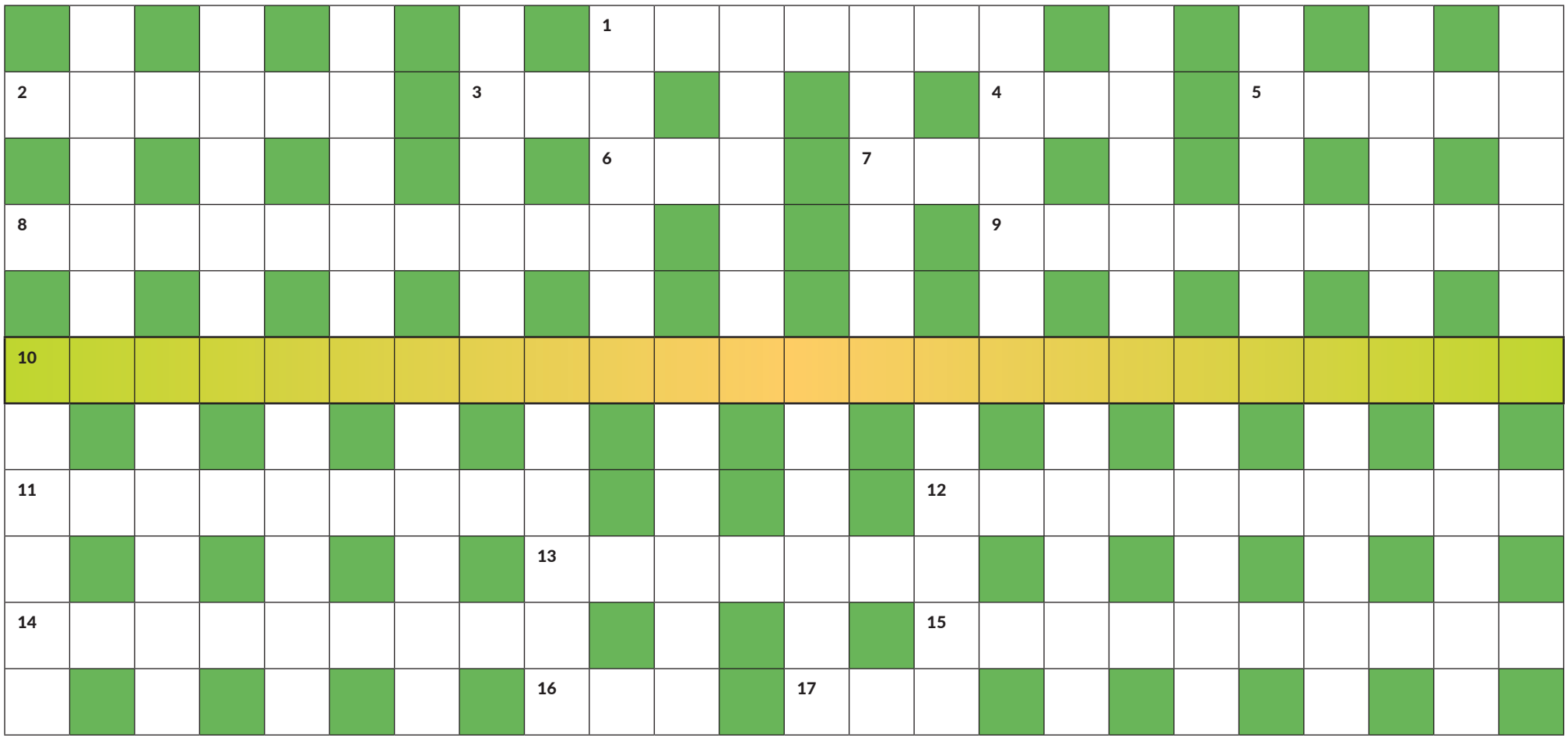

Rozwiązaniem krzyżówki jest myśl, której autorem jest Stanisław Jerzy Lec, pseudonim literacki Stach, właściwie baron Stanisław Jerzy de Tusch-Letz (ur. 6 marca 1909 we Lwowie, zm. 7 maja 1966 w Warszawie) – polski poeta, satyryk, aforysta i tłumacz...

POZIOMO:
1. stojak do czyszczenia dywanów
2. liturgiczne nakrycie głowy biskupów
3. centrum cyklonu tropikalnego lub cyklop miał jedno
4. „...do młodości" Adama Mickiewicza lub „...do wolności" Juliusza Słowackiego
5. kraina historyczno-geograficzna w Polsce i na Słowacji lub nazwa rzeki
6. biblijna kraina Adama i Ewy
7. mimowolne drganie mięśni twarzy
8. nauczycielka języka czeskiego
9. ogół poglądów jakiejś grupy ludzi, orientacja polityczna
10. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
11. miękki ser z mleka krowiego, z nalotem białej pleśni
12. mieszkaniec Toskanii
13. gogle, bikokle inaczej lub Hilary ich szukał
14. asystuje podczas pojedynku
15. pochyłość, spadzistość, ukos
16. Alicja dla bliskich
17. barwna duża papuga z Ameryki Południowej

PIONOWO:
ANTONI, BADACZ, BONTON, ERATYK, ERMIKA, FOGLAR, GADUŁA, INTYNA, ISTOTA, JANGCY, KAREZI, KOKILE, LAMENT, MANITU, NACISK, PATTON, SCYTIA, SUPERB, TORANJ, WĄSACZ, YAMAHA, ZACZEP, ZAJAZD, ŹREBAK

Wyrazy trudne lub mniej znane:
INFUŁA, IDEOLOGIA, TIK

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy wysyłać na e-mail: **info@glos.live**. Termin upływa w środę **13 kwietnia**. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 18 marca otrzymuje **Przybysław Jonszta z Hawierzowa-Szumbarku**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 18 marca:
TO BARDZO NIEOGLĘDNIE